Rok II Warszawa, 16 stycznia 1937 r. Nr. 3

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedynczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Sztuczna inseminacja zwierząt i jej znaczenie w hodowli współczesnej*).

SZTUCZNA INSEMINACJA A SELEKCJA.

Miałem już sposobność zaznaczyć, że jednym z głównych motywów profesora Iwanowa zainteresowania się zabiegiem sztucznej inseminacji w dziedzinie hodowli zwierząt była myśl o należytym wyzyskaniu reproduktorów, co do wybitnych własności których nie ma żadnej wątpliwości. Istotnie, warto się nad tym zastanowić, jeśli przyjąć pod uwagę, że w każdej rasie tylko nieznaczna część męskich osobników należy do tak zwanych polepszycieli pogłowia (w hodowli bydła nazywamy ich „preferentami"), większość zaś reproduktorów, aczkolwiek fenotypowo może wyglądać dodatnio, raczej tamuje postęp doskonalenia rasy.

Współczesna praktyka hodowli coraz więcej przychodzi do wniosku o konieczności możliwie dokładnego badania genotypów, wyszukując takie, które zapewniają szybkie podwyższenie użytkowych własności potomstwa. Czy to w hodowli pełnej krwi koni wyścigowych, czy w hodowli bydła, owiec, trzody chlewnej, psów itd. wszędzie widzimy to samo zjawisko: każde pokolenie danego pogłowia rasowego, jeśli utrzymuje się na danym poziomie zalet, względnie idzie w tym zakresie naprzód, zawdzięcza to tylko pojedyńczym swoim przedstawicielom. W następnych pokoleniach z reguły tylko ich krew jest ceniona i nawet tylko ona pozostaje z czasem, gdyż w procesie rodowodowych kombinacji krew innych, często bardzo licznych reproduktorów, bywa wytracona.

A więc na przykład znany z przed kilkudziesięciu lat jest w rasie koni wyścigowych taki St Simon, nie wspominając dawniejszej historii tej rasy, obecnie — Blandford, w rasie bydła holenderskiego Roland i może jeszcze 2—3 imiona buhajów, w rasie trzody wielkiej białej angiel-

*) Patrz Życie Rolnicze Nr. 10 z 1936 r.

skiej knur King David i td. Wymienione reproduktory są dla poważniejszych ras tym trzonem, na którym trzyma się sława wysokich zalet użytkowych, a co za tym idzie — pokup i poniekąd samo istnienie ras jako czołowego pogłowia w odpowiednim gatunku zwierząt.

Nie jest trudno wyobrazić sobie jak szybki byłby postęp własności użytkowych powyższych ras w sensie na przykład przeciętnej ich wydajności, gdyby każdy wymieniony reproduktor pokrywał dziesięciokrotnie większą liczbę samic rocznie, gdyby wszystkie wątpliwe genotypy były pomijane w doborze, oraz gdyby w miarę sławy starszego i starzejącego się reproduktora liczba jego corocznego potomstwa mogła się powiększać dzięki coraz większej ilości zapłodnionych przez niego samic. Noramalnie zaś mamy wprost odwrotne zjawisko, uzależnione od sił osobnika.

Rola więc sztucznej inseminacji w tych wypadkach przedstawia się nadzwyczaj ponętnie wobec prawie że teoretycznie nieograniczonych możliwości zapłodnienia wielkich liczb samic nasieniem samca, wytryśniętym i zebranym do zbiornika-naczynia.

W praktyce jednak, jak to już uprzednio zaznaczyłem, nie można myśleć o zapłodnieniu wielkiej liczby samic wobec koniecznego dla skuteczności inseminacji warunku odpowiedniego fizjologicznego stanu samicy. W sowieckiej Rosji, która jak wiadomo, gromadzi w olbrzymich wielkością gospodarstwach liczne pogłowia samic, nie udało się zbytnio podnieść za wyjątkiem owiec ilości samic, przypadających na jednego samca. Tak dla ogierów na punktach kopulacyjnych liczba klaczy tam pokrytych i inseminowanych corocznie nie przewyższa 100, co jednak daje pojęcie o pewnym dość znacznym podwyższeniu wykorzystania reproduktora (w Polsce odpowiednie liczby nie przekraczają 40—50)

Nim jednak nauka rozwiąże całkowicie zagadnienie dowolnego doprowadzenia ustroju samicy do fizjologicznego stanu, niezbędnego dla skutecznej inseminacji, musimy starać się powiększyć liczbę inseminowanych samic, wprowadzając sposoby konserwowania żywotnych własności spermy. Prace w tym kierunku dają bardzo ciekawe wyniki i dane.

KONSERWOWANIE SPERMY.

Na ogół praktyka wykazała, że sperma szybko traci zapładniające własności. Szczególnie sperma ogiera jest pod tym względem wybitnie wrażliwa i powinna być użyta bezpośrednio po wytryśnięciu. Próby konserwacji końskiej spermy dotychczas zawiodły, jeśli nie uważać za wynik bądź co bądź dodatni możliwości przechowania w pewnych warunkach żywotności spermy ogiera do 24 godzin. Poza tym okazało się, iż zgubnie działają na plemniki: raptowny spadek temperatury, zetknięcie się z powietrzem zanieczyszczonym dymem lub rozpylonym w powietrzu kurzem, jak również zetknięcie się z różnymi metalami oraz bezpośrednio padającym na spermę słońcem.

Dlatego zabieg sztucznej inseminacji powinien być przeprowadzany w pomieszczeniu, w ukryciu od słońca, przy temperaturze nie niższej 15° — 18° C.

Na obniżenie T°, która w tym wypadku powinna jakby zahamować wyładowanie energii plemników na ich ruch i przez to przedłużyć ich żywotność, zwrócił uwagę jeszcze przed wojną (1905) Iwanow, po dokonaniu skutecznego zapłodnienia krowy spermą, wziętą z jąder zabitego i zamrożonego w rzeźni moskiewskiej buhaja.

Prace Hammond'a i Walton'a w Cambridge udowodniły bardzo ciekawy fakt: mianowicie plemniki królika doskonale przechowują się w T° około 12°C., co oznacza, iż znajdują się w takim stanie, w którym najdłużej wykazują żywotność w sensie nie tylko ruchu, lecz zdolności zapładniającej. Nasamprzód nawet był wprowadzony tak zwany „Cambridge method" przechowywania plemników (ściślej mówiąc — spermy), do czego używano termostatów i ostatecznie zwykłych flaszek termosowych. Udało się m. i. w 1926 roku po raz pierwszy przesłać z Cambridge'a do Edinburgh'a termos ze spermą królicą i tam zapłodnić nią królice. Wkrótce jednak przekonano się, iż T. 12° jest za wysoka dla konserwacji własności spermy wyższych zwierząt i że o wiele lepsze daje pod tym względem wyniki T° bliska do 0°. Zauważono przy tym ciekawy fakt, na który przedtem nikt większej uwagi nie zwracał, mianowicie, że w mosznie, znajdującej się w stosunku do ciała zwierzęcia w podwieszonym stanie, T° zwykle jest o wiele niższa, niż T° ciała; moszna, mając specjalną konfigurację swojej powierzchni, czasem powiększonej jeszcze przez sfałdowanie cienkiej skórki, jest swojego rodzaju termoregulatorem wypromieniowującym intensywnie cieplik i przez to stwarzającym dla zawieszonych jąder, a więc i dla wytworzonych plemników niższą T° niż T° ciała.

Możliwe, iż istnieje pewna nawet zależność temperatury ciała i temperatury jąder, czym

można by tłumaczyć konieczność większego obniżenia T° dla konserwacji spermy wyższych zwierząt w porównaniu ze spermą królików. Sporo tu mamy jeszcze niewyświetlonych zagadnień. W każdym razie przekonano się, iż jeśli sperma jest ochłodzona do 0°, można ją do kilku dni trzymać w tej T°, następnie dać jej ogrzać się do T° pokojowej i zobaczyć, badając spermę pod mikroskopem (przy powiększeniu 200 — 300), dość intensywny ruch plemników. Stąd to powstała myśl przesyłania spermy na większe odległości, zrealizowana w 1935 r. w naszym doświadczeniu ze spermą owczą angielską, przysłaną w samolocie do Warszawy i przewiezioną później do Borowiny.

Wzorując się na tym udanym przykładzie, obecnie (w 1936 roku) podjęte zostały próby na większą skalę z dostarczaniem spermy buhajów rasy mięsnej aberdeen-angus'ów z Ameryki do Argentyny i Paragwaju, co wiąże się z ogólnym nastawieniem polityki produkcji rolniczej tych krajów, zainteresowanych bydłem wcześnie dojrzewającym o wysokich mięsnych zaletach.* Dostawy spermy do Ameryki Południowej bezpośrednio z Anglii wobec długości lotu samolotów przez kontynenty Europy i Afryki (przez Paryż, Dakar itd.) oraz z powodu zbyt wysokiej T° w krajach podzwrotnikowych dotychczas nie udawały się, lód w termosach topniał, plemniki przedwcześnie odżywały i przychodziły na miejsce już martwe, jak to było i w pierwszych naszych dwóch przesyłkach z Cambridge'a do Borowiny przy T° przechowania, podnoszącej się do 12 — 14°.

Jasne jest, że mając w ciągu kilku dni pod ręką spermę żywotną, co można zawsze łatwo sprawdzić, badając ruch plemników pod mikroskopem, dodając poza tym do niej płyn rozcieńczający („dilutor", — o którym pisałem już w poprzednim artykule), przez co ilość spermy dla zabiegu inseminacyjnego kilkakrotnie się powiększa, już jesteśmy w stanie zapłodnić większą liczbę samic, inseminując je w miarę, jak zaczynają się grzać. Tak na przykład podczas ostatnich naszych prób inseminacyjnych ubiegłej jesieni (1936) mogłem inseminować przesłaną z Anglii spermą w Borowinie w sobotę tylko jedną grzejącą się owcę, natomiast nazajutrz, w niedzielę i w poniedziałek, okazały się w stadzie większe partie grzejących się macior, które też zostały inseminowane. Również z wysłanej przeze mnie w poniedziałek do Cambridge polskiej karakułej spermy i szczęśliwie otrzymanej w całości przez dra Walton'a, 6 macior inseminowano we czwartek, 5 w piątek i 3 w sobotę.

*) Kierownik sekcji owczarskiej Ministerstwa Rolnictwa Argentyny w tym celu odwiedził zakład mój w Krakowie na wiosnę 1936 r.

Sporo pewnych praktycznych wskazówek dla samej techniki konserwacji spermy wyłoniło się w czasie przeprowadzenia tak inseminacji jak i doświadczeń z przechowywaniem spermy. Na konieczność obniżenia T° natrafiono w drodze przypadkowego spostrzeżenia, możliwie że i pod wpływem wiadomości o tak zwanych anabiotycznych zjawiskach (na przykład o powrocie do życia odmrażanych zamarzniętych całkowicie ryb i płazów). Zastosowanie obniżenia T° spermy można już ująć doświadczalnie, bacząc uważnie, jak to robić — gwałtownie lub stopniowo, w jakich warunkach itp., oraz obserwując różne sposoby powrotu spermy do wyższej T° w związku z ruchem plemników. Ruch ten powinien w żywotnej spermie być nie tylko wibracyjny, lecz i postępowy. Podczas doświadczeń zauważono, iż przy gwałtownym obniżeniu T° plemniki giną, sperma po jej odgrzaniu nie wraca już do życia, zabita prawdopodobnie zbyt wielkim spadkiem T° („c h o c" s w o j e g o r o d z a j u). Natomiast po stopniowym obniżeniu T° do 0° dalsze jej obniżenie już nie zawsze wpływa zabójczo na żywotność plemników. Zamrożona w Borowinie do 8° sperma owcza po przywiezieniu do mego zakładu w Krakowie i po następnym ogrzaniu była martwa, natomiast kontrolna próbówka ze spermą tego samego tryka ochłodzona stopniowo w ciągu godziny nasamprzód do + 10°, poza tym przez drugą godzinę do 0° wykazywała wybitną żywotność prawie przez dwa tygodnie.

W Cambridge z wytryśniętą spermą postępują następująco: odrazu w próbówce ochładzają ją do 10° C., poza tym obwijają próbówkę watą, nalewając przedtem na spermę płynną parafinę i szczelnie zatykając koreczkiem. Tak uwatowaną próbówkę kładą do termosu, napełnionego tłuczonym lodem. By wata nie namakała, a koreczek nie wypadł, próbówkę (używają zwykle najmniejszych próbówek o b. małej średnicy) obciągają gumowym paluszkiem, mocno zawiązanym. Przypuszczalnie warstwa waty odgrywa tu rolę, nie tyle chroniąc próbówkę od stłuczenia, jak zabezpieczając spermę od raptownej zmiany T°. Na zasadzie jednak pewnych spostrzeżeń przyszedłem do wniosku, iż daleko lepiej zapewnie spermie zachowanie żywotności dłuższe, stopniowe ochładzanie, które pozwoliło, jak to zaznaczono wyżej, nakonserwowanie w Krakowie

widocznej żywotności (faktycznie niestety jeszcze nie udowodnionej) — spermy owczej w ciągu 12 — 20 dni. Ta sama metoda pozwoliła przy wysłaniu spermy w termosie do Anglii inseminować tam owce na 6-ty dzień po wzięciu spermy od tryka w Borowinie. Wynik tej inseminacji jeszcze nieznany, lecz naturalnie bardzo ciekawy.

Również w listopadowym Nrze „Problem żywotnowodstwa", z 1936 r. po naszych, wykonanych z moim asystentem p. J. Ferensem, próbach przechowywania spermy, znajdujemy ciekawe uwagi odnośnie ochładzania wytryśniętej spermy, rysunki specjalnych wakuumów dla termosów i t. p. Dane te świadczą również o znaczeniu stopniowości ochładzania.

Jednakże wszystko ma swoje „ale". Nie można przeciągać stopniowości ochładzania (— szkoła Miłowanowa w Rosji w „Problemach żywotnowodstwa" Nr. 11—1936 poleca czterogodzinne ochładzanie), ponieważ dłuższe pozostawienie spermy w granicach T° wyższej niż 15° może spowodować rozwój flory bakterialnej, zabijającej plemniki. Co prawda, zarówno pobranie spermy do sztucznej waginy, jak i następne manipulacje zlewania jej do probówek itd. powinny odbywać się w warunkach koniecznej sterylizacji wszystkich przedmiotów, stykających się ze spermą, lecz faktycznie trudno mówić w danym wypadku o sterylizacji, czyli kompletnym wyjałowieniu, gdyż trafić się może do spermy kurz z powietrza, a przede wszystkim brud z narządu rodnego tryka. Dlatego uważam, iż dwugodzinne stopniowe ochładzanie i to raczej z dłuższym ochładzaniem od 10° do 0°, niż od T° ciała do 10°, jest najbardziej wskazane. Podział samego ochładzania na wymienione dwa okresy: krótszy i dłuższy — według mnie jest bardzo ważny. Rosyjscy badacze dzielą 4 godziny na równe okresy ochładzania, co nie jest racjonalne.

Nie tylko niska T°, hamując ruch jakby zamarłych plemników, przedłuża ich żywotność. Nie mniejsze może znaczenie ma też pokrycie spermy warstwą płynnej parafiny lub wazeliny dla izolacji plemników od powietrza, działającego na nie pobudzająco. Można tu urozmaicać istotę izolacyjnej warstwy, byle była ona chemicznie obojętna dla spermy. Kto wie, może pewne gazy byłyby tu więcej na miejscu. Sprawa to dalszych prób i badań.

W każdym razie, jeśli znajdujemy się jeszcze bardzo daleko od ponętnego celu — możliwości **przechowywania w ampułkach spermy na podobieństwo surowic przez czas nieokreślenie długi,** to dla bydła i owiec skuteczna inseminacja spermą konserwowaną dwa—trzy dni po jej wytryśnięciu przez samca jest już rzeczą całkiem udowodnioną w praktyce. Oznaczam dwa — trzy dni jako przeciąg czasu faktycznie sprawdzonej zapłodnieniem żywotności spermy w naszym doświadczeniu, wykonanym wspólnie z d-rem Waltonem ubiegłej jesieni 1935 r. w Borowinie. W rzeczywistości już mam dane o dalszych postępach w tej dziedzinie: w Cambridge niektóre owce zostały zapłodnione czterodniową miejscową spermą. Nie tracę nadziei, że borowińskie kurakułowe plemniki okażą się w Anglii skuteczne na szósty dzień ich konserwacji.

Słowem, nie można teraz w metodach pracy hodowlanej, szczególnie w okresach konieczności ruszenia z miejsca podniesienia jakości pogłowia — patrzeć na zabieg sztucznej inseminacji, jako na coś oderwanego od praktycznego życia. W wielu wypadkach już teraz można skorzystać z cennego reproduktora bez ryzyka i kosztów transportowania okazów, zastępując to przesłaniem spermy pocztą i podnosząc jednocześnie wybitnie ilość pokrytych samic. Ponadto można dzięki sztucznej inseminacji zmniejszyć ryzyko wszelakich zakaźnych chorób dla cennego materiału. Nie trzeba tylko ze stosowaniem sztucznej inseminacji wpadać w przesadę tak, jak to robią Sowiety, widząc w niej, zdaje się, główny środek polepszenia masowej hodowli swego kraju, wtenczas kiedy w sztucznej inseminacji mamy tylko potężny środek pomocniczy w wykorzystaniu ustalonych wybitnych genotypów. Zbytecznie tu wspominać, że nie ma żadnej różnicy w okazach, urodzonych z samic normalnie i sztucznie inseminowanych.

Naturalnie, stosowanie sztucznej inseminacji wymaga jeszcze znacznych postępów w dziedzinie samej techniki, umiejętności manipulowania w zakresie konserwacji spermy, oceny samej spermy pod mikroskopem, wywnioskowania o jej stanie żywotności i t. p., lecz na tej drodze zootechnika kroczy nadzwyczaj szybko.

Prof. R. Prawocheński.

Przyrządzanie ściółki torfowej.

Przyrządzanie ściółki torfowej nie należy do trudnych czynności. Najprostszym sposobem jest zdzieranie warstw włóknistego torfu żelaznymi grabiami po uprzednim usunięciu z powierzchni torfowiska warstwy zadarnionej. Oderwany od podłoża rozluźniony materiał nierzadko, już po jednym dniu upalnym, nadaje się do zwózki i przechowywania w szopie.



Łopata trójostrzowa do wydobywania cegiełek torfu.

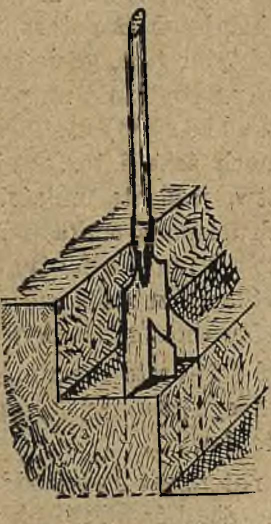
Przy większym zapotrzebowaniu ściółki można pomagać sobie konnymi narzędziami. W tym celu należycie odwodnione i oczyszczone z zarośli torfowisko wyoruje się, po czym włókniste, odpowiednio pocięte skiby można niekiedy gromadzić dla dalszej przeróbki. Najczęściej jednak wyorane torfowisko bronuje się bronami zwykłymi i talerzowymi i pozostawia w tym stanie przez zimę. Na wiosnę bronuje się torfowisko aż do kompletnego rozdrobnienia materiału, po czym gromadzi się go w niezbyt grube, luźno ułożone warstwy i poddaje działaniu czynników atmosferycznych. W suchej porze przewozi się torf do przewiewnej szopy.

Można też torf na ściółkę wydobywać ręcznie lub maszynowo w sposób przyjęty dla celów opałowych. Wysuszone na powietrzu cegiełki torfu nie powinny zawierać więcej niż 20% wody. W okolicach o częstych opadach letnich oraz w warunkach, gdy mamy do czynienia z torfem kwaśnym torfowcowym lub torfowcowo-wełniankowym, łatwo po wysuszeniu ponownie namakającym, wskazane jest posługiwanie się rusztowaniami, zaopatrzonymi ewentualnie w daszki, zabezpieczające torf przed zamakaniem.

Torf, wydobyty na ściółkę, bywa po wysuszeniu poddawany mechanicznemu rozdrobnieniu, poprzedzonemu niekiedy działaniem mrozu. Do rozdrabniania wysuszonego torfu służą specjalne szarpacze t. zw. wilki do napędu ręcznego, kieratowego lub silnikowego. Konstrukcja poszczególnych typów szarpaczy bywa dostosowana do botanicznego pochodzenia torfu. W braku szarpaczy, przy wyrobie ściółki na własne potrzeby, można się ograniczyć do rozbijania wysuszonych cegiełek cepami i rozdrobnienia w młócarni sztyftowej.

Przy przygotowywaniu ściółki torfowej za pomocą szarpacza wytwarza się nadmierna ilość miału torfowego, który należy oddzielić od części włóknistych, gdyż nadmiar jego może szkodliwie oddziaływać na drogi oddechowe zwierząt gospodarskich. Miał torfowy można wykorzystać oddzielnie dla celów izolacji jako zły przewodnik ciepła, opakowania łamliwych przedmiotów, do przechowywania owoców, bulw oraz do przykrywania lodu, w czym przewyższa znacznie inne materiały, używane do tego celu.

Wydobywanie torfu na ściółkę przeciągnąć można do pierwszych mrozów. Pożądane jest nawet poddawanie torfu kolejnemu zamarzaniu i odmarzaniu. Nabiera on wtedy pożądanych własności, stając się więcej puszysty, chłonny i lekki. Przez zamrażanie bowiem rozdrabniają się włókna torfu, są one następnie miększe i elastyczniejsze oraz podatniejsze dla przemian chemicznych i biologicznych. Działalności mrozu należy poddawać torf w stanie wilgotnym.



Łopata do wydobywania 2 cegiełek torfu naraz.

Zastosowanie ściółki torfowej jest prawie wszechstronne. Nadaje się ona znakomicie do stajen końskich. Najodpowiedniejszy jest tu torf włóknisty, przebrany z grubszych, twardych części. Dla stworzenia wygodnego, suchego, ciepłego i elastycznego legowiska dla zwierząt wystarczy równo ułożona, 15 centymetrowa warstwa ściółki torfowej. Przy stosowaniu tego materiału nie potrzebujemy przy projektowaniu nowych stajen uwzględniać ścieków na płynne odchody, przy czym stanowisko dla zwierząt może być dokładnie poziome.*) Posługując się ściółką z torfu wyżynnego (torfowcowego lub wełniankowego) możemy podściół zmieniać raz na 3—4 tygodni; przy innych rodzajach torfu — częściej. Na 1 konia potrzeba miesięcznie 75 — 100 kg. ściółki z torfu wyżynowego, 100 — 200 kg. torfu turzycowego lub trzcinowego.

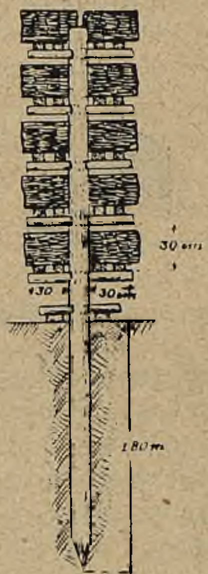
W oborach daje się zazwyczaj 6—10 cm. warstwę ściółki torfowej, na którą nakłada się warstwę słomy. Przy większej wodnistości odchodów bydlęcych trzeba oczywiście częściej zmieniać podściół lub też odchody stale usuwać codziennie, kompostując je osobno. Na 1 zwierzę trzeba liczyć dziennie 4 — 6 kg. torfu wyżynnego, 6 — 10 kg. torfu turzycowego lub trzcinowego.

Utrzymywano swego czasu, że stosowanie ściółki torfowej w chlewach spowodować może zgubne następstwa, gdyż świnie bardzo często torfem się objadają. Otóż pożeranie torfu przez świnie zachodzi tylko tam, gdzie zwierzęta te nie mają możności przebywania na polu i rycia ziemi. Według Müller'a**) możliwie jest używanie w chlewniach ściółki torfowej bez szkodliwych następstw, jeśli się umieści na wierzchu torfu siatkę drucianą o oczkach 7x7 cm. (grubość drutu około 3 mm.) a na tym dopiero warstwę słomy. Słomę zmienia się dosyć często, ściółkę zaś torfową można trzymać do 5 tygodni.

Do owczarń ściółka torfowa mniej się nadaje z powodu trudnego usunięcia zanieczyszczania wełny pyłem torfowym.

Doskonałe natomiast usługi oddaje torf w pomieszczeniach dla kóz, królików, a zwłaszcza w kurnikach. W tych ostatnich, ściółka torfowa zapewnia nie tylko czyste stanowisko i czyste powietrze, ale również przyczynia się do ograniczenia plagi trapiących ptactwo pasorzytów oraz chorób infekcyjnych.

W gospodarstwach posiadających nadmiar słomy i zmuszonych używać jej między innymi na ściółkę, dobre usługi oddać może wypełnianie ścieków torfem celem wiązania płynnych odchodów, co znakomicie zabezpiecza gnojówkę przed utratą lotnego amoniaku. Najbardziej celowe będzie tutaj wykonanie rynny, przebiegającej poza stanowiskiem zwierząt, 60 cm. głębokiej, 50 cm. szerokiej. Rynnę tę wypełnia się do ¾ głębokości torfem. Zawartość rynny usuwa się, gdy torf napęcznieje na tyle, że unosi do góry przykrywającą go deskę.



Fragment używanych w Szwecji rusztowań do suszenia torfu na powietrzu Na poprzecznych beleczkach, przechodzących przez nawiercone w słupie otwory wsparte są 4 żerdzie 2 metrowej długości , grubości przynajmniej 3 cm. Widoczne na rycinie stojaki umieszcza się w rzędach odległych od siebie 3,60 m., w odległości w rzędzie 1,80 m. Na rusztowaniu długości 100 m. można jednorazowo pomieścić 6000 cegiełek o objętości około 44 m³.

W kwestii wspomnianego poprzednio przekładania trofem obornika dla konserwacji tegoż nadmieniam, że dobre wyniki daje również systematyczne kompostowanie tych dwóch materiałów. W tym celu obornik (obojętnie na jakiej ściółce otrzymany) usunięty z budynków oraz torf, nasycony gnojówką, z rynien względnie ścieków układamy w miejscu chłodnym i dobrze ocienionym na podłożu z kilkucalowej warstwy torfu. Warstwę obornika przykrywamy torfem i tak na przemian, aż osiągniemy stos wysokości 100—150 cm., szerokości 200—250 cm., długości

*) Sądzimy, że nowe budynki muszą być przystosowane do wszelkich, możliwych zmian w warunkach produkcji danego gospodarstwa

przyp. Redakcji.

**) Müller; Die Verwendung von Torfstreu in Schweineställen Ill. Landw. Zeitung 1922, Nr. 81/82.

dowolnej. Stosunki ilościowe, w jakich mieszamy obornik z torfem, zależą od jakości obornika i rodzaju torfu. Kompost, złożony z równych ilości obornika i torfu, uchodzi za równowartościowy z takąż ilością samego obornika. Inni autorzy zalecają 2 części torfu na 1 część obornika a nawet stosunek 3 : 1. W tych sprawach potrzebne jest własne doświadczenie życiowe. Należycie zhumifikowany torf nizinny (zwłaszcza olszowy) może być dodawany w ilości 2—5 części na 1 część obornika. Mając do czynienia z glebami zimnymi i w chłodnym położeniu, musimy dodawać do kompostu stosunkowo więcej obornika. Podobnie jak przy kompostowaniu innnych materiałów należy obornik kompostowany co jakiś czas odwrócić widłami, mieszając go dokładnie przy tej sposobności. Gdy kompostowanie odbywa się z surowym, włóknistym torfem, powinien obornik leżeć w stosie przynajmniej przez pół roku; w innych warunkach kompostowanie może trwać krócej.

Na wartości ściółki torfowej poznali się już dosyć dawno rolnicy Szwajcarii. Kraj ten, posiadający użytków rolnych (bez pastwisk) około 1 milion 100 tysięcy hektarów, sprowadza rocznie 3000 — 4000 wagonów ściółki torfowej.

Doc. dr. Zygmunt Golonka.

Wiadomości z zagranicy.

Artykuł niniejszy stanowi skrót materiału, przesłanego przez Konsulat Rzplitej Polskiej w Amsterdamie Polskiemu Instytutowi Eksportowemu. Uwagi fachowe o poszczególnych działach Polskiej wytwórczości rolnej są opracowane na podstawie opinji różnych specjalistów holenderskich, zwiedzających wystawę i biorących udział w konferencjach z przedstawicielami konsulatu. Ogółem zwiedziło wystawę 184 kupców i specjalistów, z którymi przeprowadzono około 90 indywidualnych konferencji.

POLSKA WYSTAWA ROLNICZA W AMSTERDAMIE

W końcu grudnia 1936 r. była otwarta polska wystawa rolnicza w Amsterdamie, zorganizowana przez tamtejszy Konsulat Generalny Rz-plitej Polskiej przy wybitnym współudziale Polskiego Instytutu Eksportowego. Eksponaty tej wystawy zostały obecnie przewiezione do Antwerpii, gdzie będzie miała również miejsce podobna impreza.

Sprawa zapoznania specjalistów holenderskich z naszą wytwórczością rolniczą była bardzo ważna, gdyż mimo, iż w handlu naszym z tym krajem wytwórczość ta zajmuje II-gą z rzędu pozycję (przeszło 6 milionów guld. hol. w 1936 r.) tamtejsi specjaliści znają ją wyłącznie fragmentycznie. Nawet ci kupcy, którzy stale jeżdżą do niektórych ośrodków handlowych Polski, nie zdają sobie sprawy z różnic regionalnych w naszej wytwórczości rolniczej.

Ogółem wystawa prezentowała się bardzo korzystnie, zgromadzając około tysiąca eksponatów, w czym trzydzieści kilka tablic, wykresów i fotografii. Zwiedzający twierdzili, że całość wypadła lepiej od niedawno zorganizowanej w Amsterdamie polskiej wystawy drzewnej.



Ogólny widok jednego z działów wystawy.

Rezultaty wystawy. Chociaż ocena rezultatów wystawy da się dopiero przeprowadzić za kilka tygodni, kiedy nawiązane stosunki z nowymi odbiorcami przybiorą formy bardziej konkretne, dziś jednak podkreślić należy, że pokaz rolniczy w Konsulacie Generalnym wykazał zainteresowanym sferom handlowym o wiele większą **różnorodność** artykułów rolniczych polskich, aniżeli się tego ogólnie spodziewano.

Również kupcy, którzy stale wypowiadali przestarzałe opinie co do niedostatecznej jakości i czystości zbóż, nasion i innych artykułów rolniczych polskich, mogli się przekonać o wielkim postępie jaki nastąpił w tej dziedzinie.

Co dotyczy ogólnych uwag na temat handlu produktami rolniczymi polskimi, streścić je można w następujących punktach:

1. Kupcy nasion, z nielicznymi wyjątkami, zapytywali się niejednokrotnie, czy można sprowadzać nasiona od polskich firm wprost, gdyż jak dotąd korzystali oni prawie wyłącznie z pośrednictwa gdańskiego. Niektórzy nawet byli przekonani, iż widocznie na zasadzie jakiegoś układu między Gdańskiem a Polską Gdańsk otrzymał monopol handlu tymi artykułami.

2. Jakkolwiek jakość i czystość próbek nasion na wystawie na ogół była uważana za bardzo wysoką, niektóre zaś z nich jak np. koniczyny, specjalnie szwedzka i mak, były wprost rewelacją dla tutejszych specjalistów, — skarżono się jednak, iż brak w Polsce kontroli przy eksporcie nasion gwarantującej pewne minnimum wymagane w tym względzie. Według twierdzenia wielu importerów, zanieczyszczenie zbóż strączkowych i nasion eksportowanych przez Polskę, dochodzi czasem do 25%, przy czym eksport t. zw. „schund'u" wywołuje „dziką" konkurencję cen; specjalnie na ten stan rzeczy w Polsce uskarżały się firmy nasion buraczanych, koniczyny i maku.

3. Wszyscy kupcy koni zwiedzający wystawę, oprócz uwag technicznych, podanych powyżej, sugerowali zaproszenie przez Rząd Polski czynników decydujących z remontu armii holenderskiej, która prawie całe swe zapotrzebowanie na konie wierzchowe pokrywa w Irlandii. Chociaż 3 lata temu czyniono w tym względzie próbę, lecz nie dała ona wyników pozytywnych.

4. Wbrew oczekiwaniom wystawienie naszych sadzeniaków i kartofli nie wywołało protestów ze strony tutejszych kartoflarzy, którzy obok hodowców bydła i producentów mleka, stanowią w Holandii najsilniejsze zgrupowanie wśród rolników. Natomiast przewodniczący Izby Holendersko-Polskiej, będący prezesem Twentsche Bank, który to bank finansuje w dużym stopniu eksport ziemniaków — wyraził się podczas wystawy, iż byłoby może pożądane, aby eksporterzy polscy weszli w porozumienie z eksporterami holenderskimi w sprawie podwyższenia cen eksportowych oraz nie robienia sobie zbędnej konkurencji na rynkach zagranicznych, a także ewentualnego podziału rynków, podobnie jak to ma miejsce dzięki gentleman agreement polsko-holenderskiemu w odniesieniu do krochmalu.

OPINIE KUPCÓW HOLENDERSKICH O POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁACH POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI ROŚLINNEJ.

1. **Zboże:** Wśród firm, które wystawiły zboża, specjalną uwagę zwróciły próbki Centrali Rolników, która jedyna podobnie jak firma Bank Kwilecki i Potocki podała przy bogatej kolekcji wszelkiego gatunku zbóż — wagę hol. oraz % zanieczyszczenia. Najwięcej podobały się jęczmiona polskie ze względu na ich piękny kolor i dużą czystość. Ogólny podziw wywołało żyto, przesłane przez Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, które, zdaniem tut. Urzędu, odpowiednio zareklamowane ma wszelkie szanse wprowadzenia w Holandii jako pierwszorzędny gatunek siewny.

Firma Schumacher specjalizując się tylko w handlu pszenicą, niezależnie od wizyty swego dyrektora, przysłała następnego dnia specjalistę od pszenicy, który badał 57 próbek pszenicy Centralnej Sekcji do Spraw Nas. i zapytuje, czy Polska jest w stanie eksportować również i pszenicę twardą, według reprezentowanych wzorów, specjalnie Nr. 54 typu puławskiego?

2. **Nasiona.** Nasiona jako artykuł specjalny były przedmiotem licznych konferencji z poszczególnymi importerami. Na ogół wszystkie próbki, zdaniem tut. importerów, tak co do czystości jak i co do gatunku odpowiadają tutejszym wymaganiom.

a). Importerzy wyrazili zdziwienie i powątpiewanie, czy tego rodzaju nasiona mogą być efektywnie eksportowane z Polski, gdyż dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że nasiona polskie na ogół posiadają do 25% zanieczyszczenia i na skutek tego muszą być na miejscu doczyszczane, co naturalnie obniża ich cenę.

b) Drugą ciekawą uwagą była kwestia grochu, który, zdaniem wszystkich zainteresowanych, jest w Polsce zdegenerowany i przestarzałych typów, których konsumcja na Zachodzie została zarzucona. Jeżeli Polska chce utrzymać swój eksport grochu musi zwrócić uwagę na jego selekcję oraz na nowe typy konsumowane na zachodzie, jak: „Shokkers", „Capuziner" i t. d., których próbki Wlkp. Izba Rolnicza otrzymała swego czasu, via P. I. E.

Zdegenerowanie typu dotyczy specjalnie grochu „Wiktoria" i polnego, którego zresztą kosumcja niezwykle maleje na zachodzie. Natomiast brak było na wystawie połówek grochowych, które, zdaniem tut. kupców, odpowiednio zareklamowane mogłyby mieć wielkie zastosowanie jako pasza dla świń i bydła i który w Polsce kalkuluje się co do ceny. Kupcy uskarżali się na brak odnośnych polskich ofert.

Z innych grochów jedynie zielony „folger" może mieć szersze zastosowanie w Holandii i dla reeksportu. Grochu tego jednak firma Zach. Pol. Spół. Kupców wystawiła tylko jedną próbkę.

Zaciekawienie wzbudziły także grochy polerowane Warszawskiego Młyna Parowego, które jednak mogą wchodzić w grę tylko dla reeksportu, gdyż na miejscu nie są konsumowane.

c) Wszystkie próbki fasoli oceniono bardzo przychylnie, przy czym rewelacją była mnogość gatunków, jakkolwiek zarzucano, że t. zw. „Schmalzbohnen" i „Zuckerbohnen" są za mało białe. Największe zainteresowanie wywołała fasola brązowa, t. zw. „Braunbohnen" Hornika i Saprela, prawie czarna „Politurbohnen" oraz „Riesenbohnen" Polskiego Eksportu Rolnego.

d) Zdaniem odwiedzających, soczewica polska miałaby w Holandii powodzenie (Saprola), ale jedynie gdyby nasiona były większe i okazalsze. Rozpisanie ofert w tym względzie powinno dać rezultaty.

e) Specjalnie podobały się łubiny Zach. Pol. Sp. Zboż. Kupcy twierdzą jednak, że wymagałyby one większej reklamy, m. in. jako pasza dla ryb, co w Holandii jest dotychczas nie znane.

f) Peluszka nie wzbudziła żadnego zainteresowania.

g) Mak wogóle bardzo się podobał. Specjalną uwagę zwrócił mak firmy „Nasiona" w Włocławku i Banku Kwilecki i Potocki. Przy czym zauważono, że obecnie, po spadku cen w Polsce, ceny są konkurencyjne i że w tej sytuacji można zawierać tranzakcje.

h) Również podobała się gorczyca żółta. Przy czym zauważono wielki postęp w jej oczyszczaniu.

i) To samo dotyczy rzepaku i rzepiku, których ceny stają się znowu konkurencyjne.

j) W związku z siemieniem lnianym kilka firm, m. in. firma v. d. Have w Kapelle, poszukiwała t. zw. „Leinsaatdotter", czyli żółtawego pośladu lnianego, który tutaj ma zbyt. Chcianoby wiedzieć, czy w Polsce istnieją maszyny oddzielające poślad ten od ziarna i czy można go eksportować osobno?

k) Wszystkie **koniczyny** zrobiły jaknajlepsze wrażenie. Specjalnie zaś wyróżniona była koniczyna szwedzka M. J. Wagner (Skałat), która co do koloru ciemnozielonego stoi zupełnie na równi z kanadyjską.

Fir. A. Poortman z Rotterdamu oświadczyła, iż o tym, iż ten typ koniczyny istnieje, dowiaduje się dopiero na wystawie i że natychmiast zwraca się do firmy Wagner po oferty. Podobała się bardzo biała koniczyna Hozakowskiego, firmy „Barański, Barcikowski" oraz „Ulricha". Szkoda, iż żadna z **tych firm nie podała % czystości i gwarancji**, że towar ten jest wolny od kanianki. Charakterystyczne jest, iż obecnie zarysowuje się koniuktura na **białą** koniczynę, co do której było więcej zapytań, niż o czerwoną. Czerwoną koniczynę uznano bez zarzutu specjalnie firmy Michał i Józef Wagner.

Koniczyna „Gloria" nie wzbudziła zainteresowania.

l. Co do **seradeli**, która jest dużym artykułem eksportowym do Holandii, najbardziej podobała się, seradela Instytutu w Puławach.

ł. Zainteresowano się bogatą kolekcją **traw** i nasion Ulricha; specjalnie podobała się mietlica rozłogowa i rajgrasy.

m) Wreszcie ogólne zajęcie wywołał **„Waraks"** wyprodukowany przez majątek Maciejowo, a to ze względu na instrukcję tut. Ministerstwa Rolnictwa w kierunku szukania nowych pasz, gdyż, jak twierdzi tutejsza stacja doświadczalna w Wageningen, przyczyną wielu chorób i degeneracji bydła w Holandii jest jednostronne karmienie przede wszystkim kukurydzą. Jak dalece tendencja ta się przejawiła widać było w tym, że jeszcze przed otwarciem wystawy zgłaszali się importerzy, żeby zobaczyć „waraks" i ubiec innych w reprezentacji Maciejowa.

n) Nadesłana przez firmę Weichman z Katowic próbka nasion dyni była przedmiotem kilkakrotnych zapytań importerów, czy nie możnaby otrzymać z Polski ofert na **łuszczone** nasiona dyni, jako namiastkę migdałów, których odczuwa się wielki brak w związku z wojną domową w Hiszpanii. Kupcy twierdzą, że smak nasion dyni polskiej jest tak delikatny, iż mogłyby one zastąpić z powodzeniem migdały dla wypieku drugorzędnych ciast i tortów.

o). Co dotyczy **nasion buraków**, to naturalnie odgrywa tu rolę tylko kwestia zaufania do danej firmy. P. Kuhne twierdził, iż spadek cen buraków jest tak katastrofalny, że w ogóle wszelkie nasiona buraków, zarówno cukrowych jak i pastewnych sprzedawane są z olbrzymią stratą. Jedną z przyczyn tej baissy jest t. zw. **dzika plantacja buraków**, tak rozpowszechniona w Polsce.

Mąki i kasze. Specjalną uwagę zwróciła mąka wyborowa Toruńskiego Młyna Rychtera, której pobrano kilka prób oraz kasze gryczane firmy Max Weichman. O ile na mąkę jest w tej chwili dobra koniuktura i w razie otrzymania dodatkowych kontyngentów (przy dokonywaniu kompensacji) możnaby jej wywieść b. poważne ilości, — o tyle na kasze, na które opłata monopolowa wywozowa wynosi Fl. 6 za 100 kg., liczyć można jedynie na ograniczony zbyt wśród kolonii Żydów wschodnich.

Ziemniaki. Wielka kolekcja kartofli nasiennych wystawiona przez Centr. Sekcję do Spraw Nasiennych, przez Grutznera i przez Modrowa wzbudziła prawdziwy podziw. Specjalnie firma Grutzner jedyna, która naprawdę **bez zarzutu** przygotowała swe eksponaty na europejskim poziomie, podając opis każdej odmiany, katologi, broszury i t. d. — zwróciła uwagę zwiedzających. Najwięcej podobały się ziemniaki „Modelle" oraz „Rosa folia" i „Alma". Charakterystyczne jest, że jakkolwiek Holandia konsumuje tylko żółtomięsne kartofle, tutejsi eksporterzy interesowali się prawie wyłącznie tylko białomięsnymi dla reeksportu.

Chmiel. Sprzedaż polskiego chmielu do Holandii natrafiał i natrafia na poważne przeszkody ze względu na miejscowe stosunki przy ocenie chmielu i na stare stosunki holenderskich browarów z Czechosłowacją i Niemcami. Nie mieliśmy też szczęścia do dobrze wprowadzonych reprezentantów w branży chmielowej. Nie mniej przeto wzory przesłane przez firmę Jonas Elbert wzbudziły podziw co do **postępu**, jaki Polska uczyniła w tej dziedzinie.

Słód. Na temat słodu z konferencji przeprowadzonych



Jeden z fragmentów wystawy.

ze specjalistami można wywnioskować, że wszystkie słodownie, z którymi mieli do czynienia w Polsce, za **wyjątkiem jednej**, reprezentowanej przez Polski Eksport Rolny, **nie stoją na wysokości zadania.** Jeden z importerów słodu, firma Beltheus w Roermond, oświadczył, iż w zeszłym roku sprowadził kilkaset wagonów jęczmienia, z Polski, który następnie dał do słodowania do Niemiec i Belgii. Byłoby może ciekawe zbadanie, czy rzeczywiście nie opłacałoby się nam lepiej eksportować jęczmień w stanie słodowanym.

Cebula polska, oglądana przez kilku specjalistów reeksporterów, wywołała **duże uznanie** co do pierwszorzędności towaru, który tak pod względem jędrności jak i stanu zakonserwowania o tej porze przewyższa, zdaniem Holendrów, miejscową produkcję. Kupcy, jak firma Bos i firma Deelstra, Brouwersgracht 70 w Amsterdanie, zgłaszali zapotrzebowanie na kilkadziesiąt wagonów rocznie. Ceny jednak oferowane w Holandii, w odniesieniu do polskich, są chwilowo b. niskie. Specjalnie poszukiwane są wymiary od 2-3 cm. z natychmiastową dostawą 2-3 wagonów po cenie ca 3 Fl. za 100 kg. Wątpliwe jest jednak, by można było teraz znaleść jeszcze w Polsce cebulę z powodu zakończonego już sezonu.

Len. Co się tyczy lnu i pakuł konopnych, to brak było gatunków odpadkowych, o które pytał się szereg firm, o wiele więcej interesując się tymi poślednimi typami, aniżeli włóknami lnu itp.

Trawa tapicerska. Wielkim popytem cieszyła się trawa leśna, która tu w wielkich ilościach importowana jest dla celów tapicerskich. Niestety, 3 wzory wystawione były znacznie gorszego gatunku, aniżeli trawa leśna, która z Austrii a nawet z niektórych dzielnic Polski już jest importowana przez Holandię. Trawa w wystawionych próbach była za gruba lub zupełnie nie skręcona i nadająca się raczej na paszę, niż do wyścielania mebli i materaców.

EKONOMIKA

Rolnictwo a problem mobilizacji gospodarczej.

Mobilizacja gospodarcza rolnictwa na wypadek wojny ma za zadanie zapewnienie wyżywienia całego narodu w warunkach tak trudnych, jakie niewątpliwie powstają z chwilą rozpoczęcia działań wojennych. Nie potrzeba przypominać, że ostatnia Wielka Wojna w ogromnym stopniu zmieniła zapatrywania na zagadnienie walki zbrojnej, na metody jej powodzenia, wreszcie na ocenę czynników, od których zależy jej pomyślny wynik. Wielka Wojna wprowadziła, obok armii i jej sztabów, w bezpośrednią akcję cały naród, dając podstawę dla stworzenia pojęcia „wojny totalnej", tj. wojny, w której nie tylko uzbrojony obywatel, ale każdy, w jakiejkolwiek roli, musi brać na siebie odpowiedzialność za przebieg wypadków. „Wojna totalna", można powiedzieć, w wielkiej mierze przerzuciła odpowiedzialność za jej wynik z wodzów na cały naród, szukając w jego podstawie moralnej i przygotowaniu źródeł przyszłego zwycięstwa.

Jeżeli chodzi o gotowość do obrony, to poza samym techniczno-wojskowym przygotowaniem bodaj największą uwagę należy zwrócić na przygotowanie gospodarstwa narodowego nie tylko do przetrzymania w odmiennych, niż w czasie pokoju warunkach, ale również, i to przedewszystkim, do współdziałania z żołnierzem na polu walki. I w tej płaszczyźnie zwracają się oczy wszystkich na rolnictwo, którego rola, obok najważniejszego zadania, dostarczenia żywności walczącej armii, rozszerza się na produkcję wielu surowców niezbędnych dla prowadzenia wojny, które wreszcie specjalnie w naszych warunkach, obejmuje największy odsetek ludności, dostarczając tym samym w razie wojny najliczniejszych obrońców.

Gospodarcze przygotowanie rolnictwa do wojny nie może być problemem, który zjawia się dopiero z chwilą rozpoczęcia działań wojennych, bądź na krótko przedtym. Jest tu konieczna długoletnia praca przygotowawcza w okresie pokoju, by można było w razie potrzeby wydobyć ze społeczeństwa rolniczego ten cały zasób dóbr materialnych i duchowych, który będzie konieczny do uzyskania zwycięstwa. Nie chodzi bowiem jedynie o przygotowanie czysto techniczne, powiedzmy intendenckie, — o prace prowadzone w zaciszu biur wojskowych i sztabów. Nie trzeba zapominać, że przyszła wojna, to „wojna totalna", że objawy tak pojętej wojny muszą znaleźć swój wyraz niezależnie od terminu jej spodziewanego wybuchu, że potrzebne tu jest zatym nie tylko techniczne przepracowanie problemu przez fachowców, ale także świadomość pewnych zagadnień, znajomość i gotowość do przyjęcia przez społeczeństwo rolnicze form gospodarczych nieodłącznych przy prowadzeniu wojny, a tak odmiennych od pokojowych form prywatnej gospodarki; że jest wreszcie potrzebna pomoc zawodowa ze strony społeczeństwa w organizowaniu i przepracowywaniu poszczególnych punktów zagadnienia. Dalej nie trzeba zapominać, że nasze rolnictwo, jeżeli w ogóle posiada jakieś doświadczenie w tym zakresie z czasów ostatniej wojny, to nie jest ono dobre. Nie prowadziliśmy wojny, jako państwo niepodległe, po za stosunkowo krótkim okresem i w warunkach wyjątkowych, które się na pewno nie powtórzą. Nie mamy za sobą, jak inni uczestnicy Wielkiej Wojny, tych licznych doświadczeń tak w organizowaniu, jak w przystosowywaniu się społeczeństwa do gospodarki wojennej. Nasze rolnictwo było zawsze przedmiotem eksploatacji przez obce armie, — nie czuło się nigdy elementem współdziałającym z żołnierzem, który rekwirował jego dobytek przemocą. Wojna przyszła —

będzie wojną o naszą przyszłość, o całość naszych granic. Rolnik musi się nauczyć wówczas nie tylko oddawać to, co swą pracą zdobył na rzecz armii — to za mało; on musi chcieć, przy zmniejszonych możliwościach, przy skromniejszych środkach, produkować więcej niż w czasie pokoju; będzie musiał to zrobić bez względu na wynagrodzenie, bo będzie się rozchodziło o siły żołnierza na froncie, o siły jego bezpośredniego obrońcy. I dlatego pragniemy zwrócić uwagę, że w wojnie totalnej nie jest jedynym warunkiem zwycięstwa „morale" żołnierza, ale również i „morale" tych, na których złożony został ciężar wyżywienia tego żołnierza.

Podstawą wyjściową dla przysposobienia rolnictwa do wojny jest rzut oka na stopień zaopatrzenia kraju w zasadnicze środki żywności. Specjalnie ważnym jest to zagadnienie w państwach przemysłowych, nie mniej jednak godnym uwagi jest ono i w państwach o takiej strukturze gospodarczej, jak Polska. Obok rozważenia własnych możliwości w tym zakresie, konieczne jest dokładne zdanie sobie sprawy, jakimi drogami i z jakich krajów dochodzą towary zagraniczne uzupełniające niezbędne zapotrzebowanie armii, — które z tych źródeł oraz dróg będą zamknięte w zależności od układu sił podczas wojny.

Przygotowanie rolnictwa do obrony kraju ma zasadniczo do rozwiązania następujące zadania:

1. Zaopatrywanie w żywność armii oraz części ludności nie będącej pod bronią, ale niezbędnej do obrony kraju przez swój udział w produkcji;
2. Zaopatrzenie armii w surowce właściwe lub zastępcze, do produkcji których powinno być w myśl wskazówek władz wojskowych zawczasu przygotowane;
3. Podniesienie i ulepszenie własnej produkcji, przynajmniej w niektórych dzielnicach kraju, zależnie od przypuszczalnego ustalenia się frontów bojowych;
4. Zorganizowanie tak pracy w warsztatach rolnych, by wytwórczość ich odpowiedziała w pełni postulatom władz wojskowych, mimo zmniejszonej liczby rąk do pracy tych, którzy powołani do pełnienia służby z bronią w ręku;
5. Przeprowadzenie techniki rozprowadzania produkcji rolniczej do ośrodków zapotrzebowania.
6. Pouczenie licznych rzesz rolników o zachowaniu się i urządzeniu swych warsztatów na wypadek wojny.

Nie będziemy się w tej chwili zastanawiali nad sposobami rozwiązywania powyższych zadań, w różnych warunkach tak odmiennie się przedstawiających. Nie będziemy również bliżej analizowali znaczenia poszczególnych punktów względnie kierunku, jaki im powinien być nadany. Chodzi nam tymczasem o co innego. Charakter zadań, jakie ma przed sobą rolnictwo w razie wybuchu wojny, nie pozwala na ujęcie całości zagadnienia bądź tylko przez władze wojskowe, bądź tylko przez społeczeństwo rolnicze. Rozwiązania należy szukać w współdziałaniu, a nawet ,jeżeli chodzi o rolnictwo, to w podporządkowaniu się kierunkowi nadanemu przez władze wojskowe, przy czym jednak przez te ostatnie nie powinna być lekceważona gotowość do pomocy fachowej. Rolnictwo bowiem specjalnie u nas jest zanadto rozczłonkowanym elementem o zbyt różnolitym charakterze wytwórczości, by naraz w ciągu jednego dnia mogło być przeorganizowane i podporządkowane pewnej jednorodnej sile kierowniczej. I dlatego może bardziej niż gdzie indziej jest właśnie w tym wypadku konieczna gotowość organizacyjna tak licznej masy rolniczej.

Pomoc fachowa społeczności rolniczej w akcji przygotowywania obrony kraju powinna i może się wyrażać w większej mierze, niż w samym fakcie ofiarności osobistej, czy majątkowej na rzecz obrony państwa. Jest wprawdzie rzeczą oczywistą, że tak jak każdy akt mobilizacyjny, musi również i forma mobilizacji rolnictwa w pewnych szczegółach pozostać pod zasłoną tajemnicy wojskowej, to jednak samorzutna a zorganizowana pomoc rolnictwa we wszystkich jej przejawach może znakomicie przygotowanie jego mobilizacji gospodarczej ułatwić. Przyjrzyjmy się bliżej punktom powyżej przytoczonym.

Sprawa zaopatrzenia armii i reszty ludności w kraju przedstawia się w czasie wojny w formie znacznie bardziej skomplikowanej, niż w okresie pokoju. Składają się na to zasadniczo dwie przyczyny: 1) zapotrzebowanie będzie niewątpliwie większe; 2) należy się liczyć natomiast z bardziej ograniczonymi możliwościami produkcji.

Większego ogólnie zapotrzebowania środków spożycia należy się spodziewać wskutek tego, że znacznie większa niż w czasie pokoju część ludności będzie musiała być lepiej odżywiana. Mamy tu na myśli armię oraz na podobnych podstawach zorganizowaną wytwórczość w działach przemysłu pracującego na jej potrzeby. Przy tym zwiększonym z tej strony zapotrzebowaniu

musi się dalej na jedno zwrócić uwagę, iż będzie się ono kształtować niezależnie od czynników normalnie regulujących popyt. Będzie to popyt stały, wymagający równomiernej tak co do czasu, jak i co do miejsca podaży, — podaży zorganizowanej, pozostającej w dyspozycji jednej ręki.

Nie jest nam w tej chwili znany szacunek zapotrzebowania środków żywności produkowanych przez rolnictwo na wyżej przytoczone cele Będzie to zależne od norm jednostkowych wyznaczonych przez odpowiednie władze wojskowe.

Jeżeli przyjmiemy, że będą one się zbliżać do norm stosowanych dla żołnierzy w czasie służby pokojowej i jeżeli porównamy je z szacunkiem przeciętnego spożycia dziś dla ogółu ludności, zwłaszcza wiejskiej, uzyskamy obraz, który bez wątpienia będzie musiał wpłynąć na skorygowanie naszego zadowolenia, płynącego z pozornego uzyskania stanu samowystarczalności gospodarczej w tym zakresie; okaże się, że tu i owdzie nawet wypominane nadwyżki eksportowe nie będą wystarczały w razie zatrzymania ich w kraju na, przyjmijmy, ograniczone do minimum potrzeby naszego żołnierza na froncie.

Ta problematyczność naszej samowystarczalności staje się tym bardziej drastyczna, że z chwilą wybuchu wojny musimy się liczyć z powstawaniem szeregu trudności, które staną na przeszkodzie nie tylko wznowieniu produkcji, ale nawet utrzymaniu jej na dotychczasowym poziomie. Przede wszystkim zatym w dniu ogłoszenia mobilizacji powołany zostanie do szeregów znaczny odsetek ludności wiejskiej, i to ten odsetek najbardziej czynny bądź jako kierownicy warsztatów, bądź też jako robotnicy rolni. Wobec obecnego nadmiaru rąk roboczych w rolnictwie nie byłoby to tak groźne, gdyby właśnie nie to, że porzucą swoje warsztaty rolne w największym procencie samodzielni rolnicy, mężczyźni w sile wieku, najbardziej czynni w wytwórczości rolniczej. Pozostaną na wsi: starcy, kobiety i dzieci; stajemy więc wobec problemu zorganizowania warsztatów rolnych przy zmniejszonych siłach do pracy i bez jednostek kierowniczych.

Nie próbując w tej chwili nawet zestawienia możliwych rozwiązań, notujemy w dalszym ciągu, że licząc się z najgorszym, organizacja naszego gospodarstwa narodowego w wypadku wojny musi przewidzieć sposoby zaspokojenia potrzeb i w okolicznościach czasowego odcięcia pewnych dzielnic od reszty państwa, względnie przynajmniej osłabienia ich życia gospodarczego na skutek działań wojennych. Wynika z tego, że kraj, który chce być bezwzględnie pewnym swej samodzielności gospodarczej w dziale zasadniczych środków żywności, musi mieć zapewniony odpowiednio wysoki poziom produkcji nie z całego swego terytorium, ale z dzielnic najbardziej bezpiecznych; zastosujmy do nich pojęcie „trójkąta bezpieczeństwa“. I znowu tylko zaznaczymy, że wytwórczość rolnicza na najwyższym poziomie, tak co do jakości, jak i ilości znajduje się w województwach pogranicznych, bezpośrednio narażonych na ataki nieprzyjaciela. Z tych okolic pochodzą przeważnie nasze nadwyżki eksportowe. Rozważenie specjalnych środków, mających na celu podniesienie produkcji i usprawnienie obrotu w „trójkącie bezpieczeństwa“ (nie precyzując na tym miejscu tego pojęcia), wydaje się być nieodzownym postulatem. Również, jeżeli chodzi o politykę agrarną zasługiwałaby ona w tych częściach kraju na celowe w tym kierunku traktowanie.

Podstawą dla podjęcia studiów w tym kierunku jest statystyka zapotrzebowania i obrotu produktami rolnymi. Statystyka jednak tylko w tym wypadku może być przydatna dla organizowania gotowości obronnej rolnictwa, gdy jest ona specjalnie dla tych celów zestawiona, względnie, gdy dane obecnie pozostające do dyspozycji są pod właściwym kątem przerabiane i analizowane. Chodzi przede wszystkim o zerwanie z formalnym podziałem administracyjnym, który narzuca zestawieniom statystycznym pewien szablon nieuzasadniony charakterem gospodarczym pewnych okolic. Analiza produkcji, spożycia i obrotu produktami rolnymi pod kątem potrzeb mobilizacji gospodarczej kraju musi uwzględniać następujące punkty: 1) charakterystyka ośrodków produkcji — ich nadwyżki i niedobory w zakresie poszczególnych wytworów, 2) kierunek i drogi, na które zostają zwracane nadwyżki, 3) zasadnicze ośrodki przetwórstwa artykułów rolnych — skąd one czerpią surowiec i dokąd skierowują swój produkt końcowy. Jeżeli chodzi o warunki pracy w rolnictwie i możliwości zwiększenia wydajności gospodarstw wiejskich, to musiałyby być przeprowadzone badania w obrębie stosunkowo małych (zależnie od warunków zewnętrznych) okręgów zagadnienia: 1) rozmiarów minimalnych samodzielnego gospodarstwa rolnego, 2) optymalnego ustosunkowania się gospodarstw rolnych rozmaitej wielkości, 3) niezbędne zapotrzebowanie na pracę, 4) możliwości zastąpienia pracy ludzkiej i sprzę-

żajnej maszynami, przy czym czynikiem decydującym dla kierunku powyższych badań powinna być bezwzględna wysokość produkcji przy najmniejszym nakładzie pracy ludzkiej.

Jak wspomnieliśmy wyżej, nie chodzi nam w tej chwili o rozwiązywanie ostateczne zagadnień. Choćby z przeglądu rzuconych powyżej i bynajmniej nie wszystkich tematów każdy obeznany z zasięgiem naszej literatury ekonomiczno-rolniczej zauważy, jak nieznacznym materiałem dysponujemy, by odpowiedzieć na szereg zasadniczych pytań, związanych z kwestią gotowości obronnej naszego państwa w zakresie przygotowania rolnictwa. Szereg odcinkowych zagadnień opracowanych pod tym kątem w ostatnich czasach, choćby studium St. Gryziewicza „Problem zaopatrzenia surowcowego Polski ze stanowiska interesów obrony Państwa" (Rolnik Ekonomista 1936 r.) wskazuje, jak mimo pozornego orientowania się, a ściślej wyczuwania sytuacyj generalnie, mylimy się co do oceny szczegółów. Jest dla nas rzeczą niewątpliwą że, jeżeli chodzi o precyzję przygotowania obrony państwa, mylić się nie wolno; i dlatego uważamy za rzecz bezwzględnie konieczną przystąpienie do systematycznych opracowań w kierunku przez nas naszkicowanym. Stoimy na stanowisku, rozumiejąc rolę społeczeństwa w przyszłej wojnie, że nie wolno nam całego ciężaru przygotowania obrony przerzucać na władze wojskowe. Jeśli chodzi o odcinek scharakteryzowany przed chwilą, to właśnie on nadaje się specjalnie do opracowania przez zorganizowane społeczeństwo rolnicze, szczególnie przez samorząd. Jesteśmy przekonani, że solidna praca podjęta w tym kierunku przez odpowiednie komórki samorządu rolniczego może się stać podstawą, na której odpowiednie władze wojskowe rozbudują bez obawy o pomyłki swój plan mobilizacyjny.

Stanisław Skwarczyński.

Wełna syntetyczna jako namiastka wełny naturalnej.

Import wełny zagranicznej może być ograniczony nie tylko na skutek zwiększenia naszej własnej produkcji wełny naturalnej, lecz również drogą powołania do życia nowej gałęzi przemysłu, mającego na celu wytwarzanie wełny syntetycznej z mleka odtłuszczonego. W ostatnich miesiącach sprawa uruchomienia tej gałęzi przemysłu stała się wysoce aktualna na skutek tego, że zorganizowana przez przemysłowców włókienniczych w Łodzi spółka „Polana" zawarła wstępną umowę nabycia patentu włoskiego na wyrób wełny syntetycznej z mleka odtłuszczonego, ściślej mówiąc, z wytwarzanej z tego mleka kazeiny.

Zagadnienie produkcji wełny syntetycznej z kazeiny jest niewątpliwie zagadnieniem wysoce doniosłym, zarówno z punktu widzenia interesów rolnictwa, jak i ogólnych interesów gospodarczych kraju. Hodowla owiec może się jedynie stopniowo rozwijać i nie możemy osiągnąć znacznego podniesienia produkcji wełny krajowej w szybkim czasie, nawet przy zastosowaniu jak najbardziej energicznych środków, mających na celu zapewnienie opłacalności hodowli owiec. Poważną trudnością będzie zawsze sprawa znalezienia rynków zbytu na mięso baranie, co w znacznym stopniu decyduje o opłacalności produkcji. Jeżeli zatym, nie zależnie od zarządzeń prowadzących do zwiększenia produkcji wełny naturalnej, mógłby powstać przemysł produkujący wełnę syntetyczną z krajowego surowca rolniczego, to moglibyśmy znacznie prędzej dojść do ograniczenia importu i uniezależnienia się od dowozu zagranicznego. Potrzebny dla produkcji wełny syntetycznej surowiec posiadamy w dostatecznych ilościach. Produkcja mleka w Polsce przy obecnych, niestety, bardzo niskich rozmiarach konsumcji wewnętrznej, nie tylko wystarcza na pokrycie całkowitego zapotrzebowania kraju, ale ponad to pozwala na eksport znacznych ilości masła. Pozostające przy tym mleko odtłuszczone jest zużywane we własnych gospodarstwach częściowo jako pożywienie dla ludzi, głównie zaś jako pasza dla zwierząt. Wobec obfitości pasz, które również są przedmiotem eksportu, można niewątpliwie zastąpić część mleka odtłuszczonego innymi paszami białkowymi pochodzenia roślinnego.

Wymienione powyżej względy prowadzą do wniosku, że powstanie zakładów przemysłowych, wyrabiających wełnę syntetyczną z kazeiny, jest ze wszech miar pożądane, że polityka gospodarcza Państwa powinna popierać powstawanie tych zakładów, przyznając im jak najdalej idące ulgi podatkowe, oraz wszelkie ułatwienia w zakresie kredytowym, taryf kolejowych na przewóz mleka i kazeiny itp. Najpoważniejszą trudność w szybkim rozwoju produkcji wełny syntetycznej stanowi niewątpliwie fakt, że produkcja ta powstała we Włoszech stosunkowo bardzo nie-

dawno; na skutek czego wartość wełny syntetycznej posiada w porównaniu z włóknem wełny naturalnej cały szereg ujemnych właściwości. Tak więc przede wszystkim włókno to jest bardziej kruche i mniej wytrzymałe, powtóre włókno wełny syntetycznej jest bardziej hygroskopijne i mniej odporne na wpływ wilgoci, a wreszcie włókno to jest lepszym przewodnikiem ciepła, a więc mniej zabezpiecza od chłodu. Stąd też jakkolwiek przy obecnym stanie techniki nie można produkować tkanin z czystego włókna syntetycznego, to jednak włókno to może być używane jako domieszka do wełny naturalnej w wysokości od 25 — 40%, gdyż znacznie niższe koszty produkcji tego włókna równoważą w dużym stopniu jego niższą wartość. W każdym razie wobec wskazanych wyżej ujemnych właściwości włókna syntetycznego produkcję tego włókna należy traktować narazie jako eksperyment i nie można go stawiać, o ile idzie o zarządzenia polityki gospodarczej, na równi z krajową wełną naturalną.

Spółka „Polana", zamierzająca uruchomić produkcję wełny syntetycznej na podstawie drogo nabytego patentu włoskiego, wystąpiła do władz państwowych z żądaniem udzielenia specjalnej koncesji, która by zapewniała skuteczniejszą ochronę nabytego patentu, zabezpieczając przed naśladownictwem i nieuczciwą konkurencją. Przy analizie tego zagadnienia na posiedzeniach w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych ustalono pogląd, że żądanie to jest uzasadnione, gdyż obowiązujące u nas prawo patentowe nie daje dostatecznej ochrony nabytych i stosowanych przez poszczególne zakłady metod produkcji. Poza tym jest rzeczą ważną, aby powstające zakłady przemysłowe produkujące wełnę syntetyczną były rozmieszczone racjonalnie pod względem terytorialnym. Dalej nie mniej ważnym jest, aby czynniki kierujące polityką gospodarczą Państwa posiadały dokładne dane dotyczące istniejących wytwórni wełny syntetycznej, ich zdolności wytwórczej, rzeczywistej produkcji, oraz stosowanych przez nie metod przerobu, co może być osiągnięte jedynie w tym wypadku, jeżeli wytwórnie te będą zobowiązane do udzielania właściwym organom odpowiednich danych i informacyj. Wszystkie te względy przemawiają za koncesjonowaniem przemysłu, produkującego wełnę syntetyczną, z tym jednak zastrzeżeniem, że udzielane koncesje nie mogą w żadnym wypadku nadawać jakichkolwiek uprawnień i przywilejów, które by mogły hamować dalszy rozwój tego przemysłu i stosowanie nowych, bardziej doskonałych metod i systemów produkcji. Ponadto udzielane koncesje powinny ustalać zasady właściwej współpracy pomiędzy rolnictwem a przemysłem i zapewniać należytą ochronę interesów rolnictwa jako dostawcy surowca.

Współpraca ta może się rozwijać normalnie o tyle tylko, o ile zostanie od samego początku oparta na zdrowych i racjonalnych podstawach. Stąd też w rokowaniach, jakie były prowadzone przez przedstawicieli konsorcjum „Polana" z jednej strony, a powołaną do życia przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych grupę rolniczą z drugiej, zostały wysunięte ze strony rolniczej następujące postulaty:

1. Grupa rolnicza pokrywa pewną część kapitału zakładowego spółki „Polana", stając się jej akcjonariuszem i ma zapewnione odpowiednie wpływy we władzach przedsiębiorstwa.

2. Grupa rolnicza ma głos decydujący, o ile idzie o zagadnienia zwiększenia produkcji wełny syntetycznej.

3. Cena płacona przez „Polanę" za kazeinę, produkowaną przez grupę rolniczą, będzie ustalana z uwzględnieniem kalkulacji kosztów produkcji wełny syntetycznej oraz cen osiąganych za ten produkt.

Pierwsze dwa z powyższych postulatów są jasne i zrozumiałe. Rolnictwo chce wziąć czynny udział w organizacji nowej gałęzi przemysłu, czego wyrazem byłoby pokrycie części kapitału zakładowego przez grupę rolniczą. Rolnictwo jest bezpośrednio zainteresowane w jak najszerszej rozbudowie tego przemysłu i dla tego pragnie zabezpieczyć sobie przemożny wpływ na dalszy rozwój produkcyj.

Bardziej skomplikowane jest zagadnienie ustalania ceny na kazeinę, względnie mleko odtłuszczone. Z punktu widzenia interesów rolnictwa produkcja wełny syntetycznej z kazeiny ma istotne znaczenie i jest w ogóle możliwa o tyle tylko, o ile rolnik będzie uzyskiwał za mleko odtłuszczone, przerabiane na kazeinę, cenę wyższą od tej, jaką uzyskuje, zużywając to mleko jako paszę we własnym warsztacie rolnym. Jeżeli chcemy ustalić wartość mleka chudego jako paszy, uwzględniając zawartość białka i jednostek pokarmowych, to przyjąć można, że:

> 1 kg. ziarna motylkowych (peluszka, bobik, wyka) = 0.78 kg. makuchu lnianego + 1,5 kg, buraka pastewnego = 6 kg, mleka chudego.

Ponieważ 100 kg. makuchu lnianego kosztuje obecnie 20 zł. i tyle również wynosi cena motylkowych, jak peluszki, lub wyki, a zatym wartość

odżywcza 6 kg. mleka chudego wynosi mniej więcej 20 gr., a więc 1 kg. mleka = 3,3 gr. Pamiętać jednak należy, że zarówno makuch lniany, jak i motylkowe mają w porównaniu z mlekiem niższą wartość fizjologiczną; zwłaszcza przy wychowie młodzieży i produkcji trzody chlewnej na bekony, mleko chude jest szczególnie cenną i wartościową paszą. Dalej pamiętać trzeba, że rolnik posiada chude mleko na miejscu w swoim warsztacie, podczas gdy przy przerobie mleka na kazeinę musi wprowadzać zastępcze pasze treściwe. Stąd też bez przesady przyjąć można, że wartość mleka odtłuszczonego przerabianego we własnym warsztacie rolnika wynosi nie mniej jak 4 gr. za 1 kg.

Jak z powyższego wynika, przerabianie mleka chudego na kazeinę może się dla rolnika opłacać o tyle tylko, o ile cena płacona za mleko chude wyniesie nie mniej, jak 4 grosze. Jest to cena minimalna, która może i powinna być jednak znacznie podniesiona w zależności od tego, jak wysokie będą koszty przerobu mleka na kazeinę i koszty przerobu kazeiny na wełnę syntetyczną, oraz w zależności od cen, jakie będzie płacił przemysł włókienniczy za wytwarzaną wełnę syntetyczną. Stąd też grupa rolnicza stanęła na stanowisku, że podstawowym warunkiem racjonalnej współpracy pomiędzy rolnictwem a przemysłem musi być przyjęcie zasady, że cena za kazeinę, względnie mleko chude, będzie ustalana w zależności od kosztów produkcji lanitalu, oraz cen sprzedażnych tego artykułu.

Niestety, przedstawiciele konsorcjum „Polana" nie przyjęli wysuniętych przez rolnictwo warunków i nawiązane rokowania w sprawie wzajemnej współpracy zostały przerwane.

Produkcja wełny syntetycznej może być uznana za produkcję pożyteczną o tyle tylko, o ile opiera się na surowcu krajowym. W przeciwnym razie, gdyby produkcja ta miała być oparta na surowcu zagranicznym, a więc np. na kazeinie importowanej, to produkcja ta zatracałaby całkowicie swój sens gospodarczy. Nie można bowiem przytoczyć żadnych racji, w imię których należałoby ograniczać import wełny, a wzamian za to importować inny surowiec t. j. kazeinę. Stąd też należy z całym naciskiem wysunąć zasadę, że przemysł wytwarzający wełnę syntetyczną musi posługiwać się wyłącznie surowcami krajowymi.

Wychodząc z tych założeń, przedstawiciele rolnictwa, biorący udział w naradach, jakie się toczyły w sprawie wełny syntetycznej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, sformułowali swoje stanowisko w sposób następujący:

1. „Uznając, że powstanie zakładów przemysłowych, wytwarzających wełnę syntetyczną z kazeiny byłoby poważnym krokiem na drodze do osiągnięcia samowystarczalności w dziedzinie wełny, polityka gospodarcza Państwa powinna ustosunkować się jak najbardziej przychylnie do tej nowej gałęzi przemysłu, przyznając najdalej idące ulgi podatkowego, oraz wszelką pomoc w dziedzinie kredytowej i w zakresie taryf przewozowych na mleko i kazeinę.

2. Biorąc pod uwagę, że wartość oraz dodatnie i ujemne właściwości wełny produkowanej z kazeiny nie są dostatecznie zbadane i znane, i że produkcję tego artykułu należy w danej chwili traktować jeszcze jako eksperyment, wełna syntetyczna, wytwarzana z kazeiny nie może być przedmiotem takiego poparcia i takich zarządzeń polityki gospodarczej, jakie są stosowane wobec innych produktów wytwarzanych z surowców krajowych o ustalonych właściwościach i określonej wartości użytkowej.

3. Wychodząc z założenia, że cały szereg względów przemawia za tym, aby powstające zakłady przemysłowe, wytwarzające wełnę syntetyczną z kazeiny, względnie innych surowców krajowych, były rozmieszczone racjonalnie pod względem terytorialnym, oraz że władze pastwowe powinny posiadać dokładne ewidencje istniejących zakładów, ich zdolności wytwórczej, rzeczywistej produkcji, jak również stosowanych przez nie metod produkcji, a także uznając, że zakłady te powinny korzystać z efektywnej ochrony patentowej, należy wypowiedzieć się za zasadą koncesjonowania przemysłu, produkującego wełnę syntetyczną z zastrzeżeniem, że udzielane koncesje nie mogą nadawać jakichkolwiek szczególnych przywilejów i uprawnień, które by mogły hamować dalszy rozwój tego przemysłu i stosowanie nowych bardziej doskonałych metod i systemów produkcji. Udzielane koncesje powinny ustalać zasady racjonalnej współpracy pomiędzy rolnictwem a przemysłem, zapewniając należytą ochronę uprawnionym interesom rolnictwa, jako dostawcy surowca.

4. Warunkiem normalnego i racjonalnego rozwoju produkcji wełny z kazeiny i mleka odtłuszczonego, więc z surowca wytwarzanego przez rolnictwo, jest porozumienie i ścisła harmonijna współpraca z rolnictwem.

5. Zważywszy, że rolnictwo polskie produkuje znaczne ilości mleka, co pozwala nie tylko na pełne pokrycie ograniczonego niestety zapotrzebo-

wania kraju, lecz daje ponadto poważne nadwyżki wywozowe masła, że produkcja mleka w Polsce może być szybko zwiększona, uznać należy, że produkcja wełny z kazeiny i mleka winna być oparta na surowcu krajowym i że oparcie tej produkcji na kazeinie importowanej nie może mieć miejsca."

Z powyższych pięciu tez przez rolnictwo zgłoszonych, tezy zawarte w punkcie 1, 2, 4 i 5 nie wywołały zastrzeżeń i zostały przyjęte przez ogół zebranych. Różnica poglądów uwydatniła się jedynie w sprawie koncesjonowania przemysłu produkującego wełnę syntetyczną. Przedstawiciele konsorcjum „Polana" proponowali ogólne wypowiedzenie się za zasadą koncesjonowania bez jakichkolwiek ograniczeń i zastrzeżeń. Przedstawiciele Związku Izb Przemysłowych i Przemysłu Włókienniczego proponowali uznanie konieczności udzielenia dodatkowej ochrony patentu i systemu produkcyjnego lanitalu z mleka, kazeiny i pochodnych, jako pionierskiej w tej dziedzinie inicjatywie prywatnej, przyjmując do wiadomości, że konsorcjum „Polana" tak obecnie, jak i w przyszłości nie będzie żądać przymusu domieszki lanitalu do wełny ani ochrony celnej w jakiejkolwiek postaci.

Do uzgodnienia stanowiska w tej sprawie dojść nie mogło, gdyż przedstawiciele rolnictwa, uznając w zasadzie konieczność koncesjonowania przemysłu wytwarzającego wełnę syntetyczną z kazeiny, nie mogli jednak zrezygnować z zastrzeżenia, że udzielane koncesje nie mogą stwarzać jakichkolwiek nie racjonalnych gospodarczo przywilejów, oraz z postulatu, ażeby warunki koncesyjne ustalały zasadę racjonalnej współpracy pomiędzy rolnictwem i przemysłem i zapewniały należytą ochronę uprawnionym interesom rolnictwa jako dostawcom surowca.

Jerzy Gościcki.

Projekty nowelizacji ustawy o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa.

Wpłynęły do Sejmu dwa projekty nowelizacji ustawy o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa, jeden rządowy, a drugi złożony przez posła z Polesia, inż. Jana Freymana.

Główne zmiany i uzupełnienia dotychczasowej, już raz znowelizowanej, ustawy podług projektu rządowego przedstawiają się w streszczeniu w sposób następujący:

Zmiana uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania może nastąpić w lasach, nie uznanych za ochronne, nie tylko jak dotychczas na podstawie zezwolenia, ale również na podstawie zarządzenia władzy. Zezwolenie może być udzielone przez władzę jedynie w nielicznych, jeszcze więcej ograniczonych w stosunku do stanu obecnego, przypadkach, uzasadnionych wyłącznie „celowością ogólnogospodarczą". Natomiast zarządzenie przez władzę zmiany uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania może nastąpić w przypadkach, gdy takiej zmiany wymagać będzie interes publiczny, a przede wszystkim względy bezpieczeństwa Państwa. W drugim wypadku właściciel będzie mógł żądać odpowiedniego odszkodowania, lecz tylko wtedy, gdy wykonanie takiego zarządzenia władzy powodować będzie dla niego wydatki, które przekroczą korzyści, wynikające z wyrębu drzewostanów.

Terminem, obowiązującym właściciela do odpowiedniego i dostatecznego zalesienia sztucznego gruntów leśnych, ma być w zasadzie termin przewidziany w zatwierdzonym planie lub programie; jeżeli takiego planu lub programu nie ma, obowiązywać ma nadal termin określony w dotychczasowym brzmieniu ustawy. Natomiast dla odnowień naturalnych, uznanych przez władzę za niemożliwe, nieodpowiednie lub niedostateczne, obowiązywać ma termin zalesienia sztucznego oznaczony przez władzę.

Zalesienie gruntów, podlegających obowiązkowi parcelacji na mocy przepisów o wykonywaniu reformy rolnej, a także zalesienie innych gruntów nieleśnych może nastąpić wyłącznie za zezwoleniem władzy. Zezwolenie to może być udzielone, gdy grunty te nadają się bardziej do uprawy leśnej niż rolnej, gdy stanowią enklawy lub półenklawy, gdy ich zalesienie jest potrzebne dla wyrównania granic lub wreszcie, gdy zalesienia ich wymagać będzie interes publiczny. Termin zalesienia tych gruntów ma oznaczyć władza w udzielonym zezwoleniu na ich zalesienie.

Użytkowanie lasów o obszarze poniżej 30 ha, względnie (dla województw wschodnich) poniżej 50 ha, może odbywać się bez planu lub programu jedynie wtedy, gdy wszelki zamierzony

w nich wyrąb (nie tylko, jak dotychczas, wyłącznie zrębem czystym) będzie zgłoszony władzy według pewnego ustalonego wzoru, oraz gdy władza przed upływem miesiąca od dnia otrzymania zgłoszenia nie zabroni lub nie ograniczy zamierzonego wyrębu.

Zaoszczędzone cięcia etatowe zrębami czystymi w ilości do 10-ciu cięć będą mogły być wykorzystane w następnym okresie gospodarczym niezależnie od cięć etatowych tego okresu.

O zasadach sporządzania planów urządzenia gospodarstwa leśnego i programów gospodarczych oraz o ich formie mają być wydane specjalne przepisy.

Zatwierdzony plan lub program, oraz konieczność zatwierdzenia zamierzonych w nich zmian lub uzupełnień, ma obowiązywać nie wyłącznie tylko, jak dotychczas, pod względem użytkowania, ale w ogóle pod względem „prowadzenia gospodarstwa leśnego".

Przewidziany w planie lub programie wyrąb drzewostanów zrębami czystymi będzie mógł być dokonany w innej kolejności cięć wówczas, gdy zmiana tej kolejności zostanie zgłoszona władzy i gdy władza przed upływem 2 tygodni od dnia otrzymania zgłoszenia nie zabroni zamierzonego wyrębu.

Niewykonanie zalesień, przewidzianych w zatwierdzonym planie lub programie, bez uzasadnionych przyczyn natury gospodarczo-leśnej, może spowodować, niezależnie od pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej, wstrzymanie przez władzę w całości lub częściowo użytkowania lasu do czasu wykonania tych zalesień.

Dotychczasowe uprawnienie, przyznane w art. 15 izbom rolniczym, co do sporządzania planów i programów bez obowiązku przedkładania ich do zatwierdzania, zostało uchylone. Natomiast w innym artykule przewidziane jest współdziałanie tych izb oraz powiatowych związków samorządu terytorialnego z właściwymi władzami w zakresie poradnictwa fachowego, opieki nad drobną własnością leśną, propagandy racjonalnej gospodarki leśnej, zalesiania nieużytków, zwalczania chorób i szkodników leśnych oraz opiniowania niektórych spraw, załatwianych przez te władze.

Do współdziałania z właściwymi władzami minister Rolnictwa i R. R. w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych może powoływać również personel administracji lasów państwowych (w nieoznaczonym bliżej zakresie), a nawet przekazywać organom administracji lasów państwowych uprawnienia wojewodów i starostów w stosunku do lasów prywatnych, pozostających pod państwowym zarządem przymusowym, wykonywanym przez te organa administracji lasów państwowych.

Wszelkie zbycie albo podział lasu lub gruntu leśnego, będą mogły nastąpić jedynie za zezwoleniem władzy i w przypadkach uzasadnionych względami gospodarczymi lub szczególnym interesem publicznym. Przepisy te nie mają dotyczyć jedynie lasów i gruntów leśnych, nie uznanych za ochronne i nie obciążonych służebnościami, poniżej 30, względnie na kresach wschodnich 50 ha, a także działów rodzinnych i spadkowych, przymusowej sprzedaży sądowej oraz zbycia i dzielenia dla celów reformy rolnej przy scalaniu gruntów, znoszeniu służebności i przy podziale wspólnot.

Za lasy ochronne mogą być przez władzę uznane, oprócz lasów i zarośli dotychczasową ustawą objętych, również te lasy i zarośla, które „leżą w granicach okręgu ochrony sanitarnej uzdrowisk, posiadających charakter użyteczności publicznej, albo w granicach administracyjnych miast i ośrodków przemysłowo-fabrycznych oraz w sferze interesów mieszkaniowych tych środowisk, w rozumieniu przepisów ustawy o wykonywaniu reformy rolnej, w stosunku zaś do miast, liczących: ponad 500.000 ludności — w odległości do 50 km., ponad 200.000 — do 30 km ponad 75.000 — do 15 km".

W lasach, uznanych za ochronne ze względu na ich specjalne znaczenie dla obrony Państwa, władza może nakazać zastosowanie wskazanego przez nią „szczególnego sposobu zagospodarowania".

Przy wydawaniu zarządzeń, dotyczących ograniczeń w użytkowaniu niektórych lasów ochronnych — za wyjątkiem wyżej dodatkowo wymienionych — lub szczególnego sposobu zagospodarowania lasów, mających specjalne znaczenie dla obrony Państwa, władza ma określić — dla celów wymiaru podatku gruntowego — stopień zmniejszenia się wartości użytkowej lasów, spowodowany tym zarządzeniem.

Osoby, zatrudnione lub mające się ubiegać o zatrudnienie w charakterze straży leśnej lub personelu administracyjno-leśnego, obowiązane będą wykazać się zaświadczeniem, wyrażającym zgodę władzy terytorialnie właściwej na zatrudnienie ich w lesie. Władza może odmówić takiego zaświadczenia lub wydane unieważnić w każdym czasie i bez podania motywów. Decyzja władzy w tych wypadkach jest ostateczna, umowy zaś o pracę z osobami, które przy zawieraniu u-

mowy nie wykazały się takim zaświadczeniem, mają być z mocy prawa nieważne i muszą ulec rozwiązaniu w przewidzianych w tym przepisie terminach.

Drugi projekt o szerszej i więcej uzasadnionej nazwie ustawy „o ochronie i zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa“ w porównaniu z projektem rządowym wykazuje następujące zasadnicze różnice.

Przy zmianie uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania projekt ten nie uznaje poza zezwalaniem również zarządzania czyli nakazów władzy oraz, uznając, podobnie jak projekt rządowy — jako jedyne uzasadnienie tej zmiany również celowość, lecz tylko gospodarczą (a nie ogólnogospodarczą), skreśla zasadniczy z wyjątkowych przypadków tj. korzystniejsze wyzyskanie gruntów.

Dalej omawiany projekt skreśla pozostawione w projekcie rządowym dotychczasowe artykuły 3 (o prekluzyjnym terminie dokonania zmiany uprawy leśnej) oraz artykuł 7 (możność zwolnienia na pewien określony przeciąg czasu od obowiązku zalesienia, niemożliwego do wykonania na gruncie leśnym bez zmiany jego warunków przyrodniczych).

Zachowując — jedynie w nieco zmienionej stylizacji — brzmienie dotychczasowego artykułu 8-go (o zwolnieniu od podatków na przeciąg 30-tu lat zalesionych gruntów nie leśnych) projektuje dodatkowe wstawienie ustępu o zwolnieniu od tych podatków na przeciąg 50-ciu lat również „odręcznie“ (nie „sztucznie“) zalesionych nieużytków, przy czym poniesione przez właściciela koszty zalesienia nieużytku mają być potrącane od dochodu podatkowego. (Uwzględnione to już zostało w innej specjalnej ustawie, dotyczącej jednak zalesiania tylko niektórych a nie wszystkich nieużytków).

Nie uznaje ograniczeń zalesiania gruntów nieleśnych, a właściwie za potrzebne powtarzanie tego ograniczenia w ustawie o ochronie i zagospodarowaniu lasów, gdy uwzględniając to zostało w innej ustawie.

Przyjmuje dla programów gospodarczych górną granicę powierzchni 200, względnie (dla województw wschodnich) 300 ha.

Niewyeksploatowane (zaoszczędzone) zręby etatowe poprzedniego okresu, i to nie wyłącznie, jak w/g projektu rządowego, tylko czyste, mogą być wyeksploatowane w następnym okresie gospodarczym poza normalnym etatem użytkowania, przewidzianym w planie lub programie, zatwierdzonym na ten okres, przy czym jednak plan cięć zaoszczędzonych musi być uzgodniony z planem cięć etatowych danego okresu gospodarczego.

Wydanie przepisów o zasadach sporządzania planów urządzenia gospodarstwa leśnego i programów gospodarczych winno nastąpić po zasięgnięciu opinii odpowiednich organów samorządu gospodarczego (izb rolniczych, izb leśników).

Plan urządzenia gospodarstwa leśnego lub program gospodarczy winien być sporządzony i podpisany przez wykwalifikowanego leśnika, odpowiadającego przepisom o wykonywaniu zawodu leśnika (dotychczas nie istniejących).

Lasy, które muszą posiadać w myśl projektowanej ustawy plan urządzenia gospodarstwa leśnego, winny być administrowane przez wykwalifikowanego leśnika, odpowiadającego przepisom o wykonywaniu zawodu leśnika.

Przedstawiony do zatwierdzenia plan lub program winien być zatwierdzony najpóźniej w ciągu pół roku, w przeciwnym razie uznać go należy za zatwierdzony na cały okres.

Nie tylko, jak w projekcie rządowym, w razie niewykonania zalesień, ale wszelkich „zabiegów hodowlanych“, przewidzianych w zatwierdzonym planie lub programie, nawet przy uzasadnionych przyczynach natury gospodarczo-leśnej — władza może, niezależnie od pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej, wstrzymać użytkowanie lasu do czasu wykonania tych „zabiegów“.

Użytkowanie lasów bez planu lub programu w granicach niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb gospodarstwa domowego właściciela i jego pracowników (drewno opałowe), oraz dla naprawy narzędzi i sprzętów gospodarczych, jak również płotów i budynków gospodarczych (drewno porządkowe), ma dotyczyć wyłącznie lasów poniżej 30, wzgl. 50 ha a nie, jak podług projektu rządowego, wszystkich lasów.

W razie wprowadzenia przez władzę ograniczeń użytkowania niektórych lasów ochronnych właściciele ich mają korzystać z 50-cio procentowej obniżki państwowego podatku gruntowego i opartych na nim danin samorządowych.

Wreszcie najważniejsza różnica polega na wstawieniu w miejsce przepisów „o pracownikach“ — pg projektu rządowego, osobnego rozdziału „o straży leśnej“, czyli o służbie ochronnej w lasach tj. o strażnikach leśnych (gajowi, borowi, stróże leśni, strażnicy łowieccy i tp.), projekt określa, jakim warunkom ci strażnicy mają odpowiadać i jakie mają należeć do nich obowiązki oraz przysługiwać im uprawnienia.

Oto treść i zestawienie dwóch projektów i ich zasadniczych różnic. Który z nich lepszy, bo więcej bezstronnie i wszechstronnie uwzględniający, w odniesieniu do lasów prywatnych, postulaty obydwóch stron zainteresowanych tj. nie tylko Państwa ale również ich właścicieli, a przede wszystkim, który z nich ma więcej na względzie dobro i przyszłość samych lasów; czy jeden i drugi lub obydwa razem uwzględniają wszystkie braki dotychczasowej ustawy tak w imię ogólnego dobra, jak również słusznie należnych uprawnień właścicieli tych lasów; a wreszcie czy — słuszny zresztą i przez nikogo nie kwestionowany — wzgląd na bezpieczeństwo Państwa usprawiedliwia całkowicie przyczepienie do tej ustawy, w myśl projektu rządowego, tak ostrych i wyłącznie prywatnych leśników dotyczących przepisów i utrudnień w zdobyciu pracy... Bo czyż nie byłoby to dla nich źródłem udręki i niepewności, czy nawet w wypadku dostatecznych ich kwalifikacji fachowych i całkowitej nieskazitelności obywatelskiej z innych względów zawsze będą mogli zdobyć upoważnienie władzy do ubiegania się o zatrudnienie w lasach prywatnych lub zdobyte już upoważnienie i stanowisko dłuższy czas zatrzymać?... Czy raczej nie można podobnych, a szerszego ogółu pracowników tyczących się, przepisów umieścić w innej specjalnej ustawie, gwarantującej jeszcze w wyższym stopniu bezpieczeństwo Państwa?...

Oto pytania i refleksje, narzucające się mimo woli przy głębszym rozważaniu omawianych projektów. Odpowiedź na te pytania i należyte rozwiązanie tych zagadnień znajdą niezawodnie ci, do których należeć będzie rzeczowe, bezstronne i wszechstronne rozpatrzenie projektu.

Jakie w tym względzie wysuwane były i są postulaty również drugiej zainteresowanej strony t. j. właściciele lasów, podane to zostało kilkakrotnie we właściwym czasie i pod właściwym adresem. Należałoby więc przy ostatecznym rozstrzygnięciu tej tak ważnej sprawy, wziąć pod rozwagę i jej strony słuszne i uzasadnione postulaty, a wtedy tak wszechstronnie i bezstronnie znowelizowana ustawa stanie się życiowa i sprawiedliwa.

W. B. Kudzia.

Zagadnienie opasów.

Racjonalna hodowla bydła rzeźnego wymaga takiego postawienia żywca, by wydajność mięsa i tłuszczu była znaczna. Uzyskuje się to przez opasy: a) letnie — na paszy zielonej, b) zimowe — na paszy treściowej.

A) **Opasy letnie.** Opasy letnie prowadzi właściciel (dzierżawca) łąk znacznego obszaru, położonych w pobliżu wód. Jedna sztuka bydła wypasa około 1 mórg łąki, na 100 morgów można wypuścić najwyżej 120 do 130 sztuk. Nadzór ogranicza się do minimum: jeden doglądający fachowy, dbający o zdrowie i stan odżywienia, oraz kilku pastuszków. Dodatkowo pasza nie jest konieczna, jednak korzystnem jest dodanie małej ilości otrąb, szczególnie w pierwszych dniach. Stajen się nie stawia, na noc zapędza się bydło do prowizorycznej zagrody.

Z brzaskiem dnia bydło wychodzi na pastwisko. Samoistnie całe stado trzyma się razem i tak pasie się do południa, po czym wchodzi do wody, gdzie pławi się przez jedną godzinę. Następnie wypoczywa przez dwie godziny, a potem pasie się aż do zmierzchu.

Okres paszy trwa od kwietnia do końca października. Suche lato nie wpływa ujemnie na jakość trawy, względnie wpływa nieznacznie, gdyż łąki w pobliżu wód położone zawierają zawsze dostateczną wilgoć z rosy i oparów, większe natomiast szkody mogą wyrządzać wylewy, zamulające łąki.

Bydło już po 4-ch miesiącach paszy wychodzi dobrze wytuczone o pierwszorzędnej kondycji mięsnej. Przyrost wagi wynosi u sztuk rosłych przeszło 100 kg.; różnica jakości wyraża się w cenie o około 10 gr. wyższej niż za bydło nie wytuczone.

Hodowcy chętnie wysyłają na jeden do dwóch miesięcy na zieloną paszę to bydło, które zamierzają postawić na opasy zimowe. U nas najlepsze rezultaty dają opasy łąk położonych nad Dniestrem i jego dopływami.

Poruszony typ opasów obejmuje średnie i duże gospodarstwa. Nie znaczy to jednak, by nie można stosować opasów na małą skalę. Uważamy, iż jednym z zasadniczych zadań organizacji rolniczych winno być uświadamianie rolników, że nie należy przetrzymywać krowy aż do ostatnich możliwości udojowych i prowadzić ją na targ w stanie zupełnego wycieńczenia, jak się to obecnie dzieje. Taka krowa jest bardzo

podatna na różne choroby; tym tłumaczą się tak częso konfiskaty mięsa w rzeźniach. (Stosunek konfiskat krów do wszystkich innych gatunków rosłego bydła razem wziętych wyraża się cyfrą 12:1). Wartość ubojowa takich sztuk przedstawia ogromne wahania, wynosi bowiem od 30 do 45% żywej wagi, podczas gdy wartość ubojowa bydła na zachodzie wynosi w tej samej klasie znacznie więcej niż u nas, a waha się w granicach 2%. To też organizacje rolnicze winny uświadamiać producentów, że należy zawczasu odstawić do udoju krowę (np. 7-letnią), wypuścić ją na 4 miesiące na zieloną paszę, a dopiero później prowadzić na sprzedaż. Będzie to dla organizacyj rolniczych wdzięczne pole działania.

B) **Opasy zimowe.**

1) Na burakach cukrowych: wywar buraków cukrowych zawiera bardzo dużą ilość pożywnych substancyj, które bydło chętnie spożywa i z łatwością asymiluje. Daje to pierwszorzędny materiał rzeźny ogromnie wydajny (woły przeszło 60%).

2) Na wywarze gorzelnianym: wywar ten podawany jest na gorąco, bydło początkowo niechętnie go spożywa, przyzwyczaja się jednak dość szybko i tuczy się dobrze: jest jednak nadmiernie odęte i daje rentowność ubojową znacznie mniejszą niż z opasów buraczanych. Jest wskazane, by przed poddaniem ubojowi zmienić pokarm, stawiając to bydło na cztery tygodnie na ziemniakach;

3) na ziemniakach: podczas gdy opasy ad 1) i 2) można stosować tylko w okresie kampanii cukrowej, względnie gorzelnianej, prowadzi się opasy na ziemniakach od końca lata aż do wiosny. Praktycznie przeto one na pierwszym miejscu wchodzą w rachubę tak ze względu na okres opasu, jak i ze względu na możliwość stosowania w każdym większym gospodarstwie rolnym. Czas trwania opasu wynosi około 100 dni. Lepsze rezultaty daje opasanie bydła chudego o dobrej kondycji mięsnej, niż opasanie bydła gorzej odżywionego. Zasadnicze warunki udania się opasów: 1) sucha, ciepła stajnia; 2) dostarczenie słomy w bród; 3) opieka nad zdrowiem; 4) opieka od pożaru. Pokarm winien wynosić na sztukę rosłą wagi około 400 kg: 30 kg ziemniaków, 1 kg otrąb, 2 kg śruty z jęczmienia lub bobu — dziennie. Młode bydło daje rezultaty szybsze i lepsze niż bydło starsze. Wydajność ubojowa przeciętna: krowy 52%, woły 60%, buhaje 65%. Przyrost wagi wynosi około 100 kg.

Dla gospodarstw rolnych położonych daleko od stacji kolejowej są te opasy jedyną racjonalną możliwością zużytkowania ziemniaków.

Krakowska Kasa Targowa poświęcała temu zagadnieniu wiele uwagi, finansując opasy w dużych rozmiarach przez udzielanie kredytów osobistych właścicielom stajen opasowych i hodowcom. Rozmiary kredytu zależne były od koniunktury i zapotrzebowania. Stan ten trwał do czasu, gdy ustawa o moratorium rolnym wstrząsnęła podstawami kredytu dla rolników. Wprawdzie i wcześniej kredyty nie mogły być dostatecznie zabezpieczone jako że były osobiste, a nie zastawowe (wykonanie zastawu na ruchomościach wymaga, by przedmiot zastawu był w posiadaniu wierzyciela, co w danym wypadku nie jest możliwe); jednakże solidność dłużników była wielka, a wypłacalność zadawalniająca. Obecnie ta wielka i ważna gałąź hodowli jest w zaniedbaniu, należy przeto zastosować taką formę finansowania, by rolnik nie był odsunięty od zdrowego kredytu inwestycyjno-hodowlanego. Tą formą jest kredyt rejestrowy.

Zdaniem naszym należy przyznać prawo zastawu rejestracyjnego instytucjom, których statut przewiduje udzielania kredytów na opasy. —

Główne tezy są:

1) prowadzenie rejestru zastawowego porucza się izbie rolniczej, na terenie której znajduje się dana stajnia opasowa;

2) znakowanie zastawionego bydła (wypalenie pieczątki na rogu) wykonuje właściwy powiatowy lekarz weterynaryjny na polecenie izby rolniczej. On również na podstawie uchwały izby rolniczej kasuje dany znak z chwilą, gdy wygasa prawo zastawu.

3) Właściciel zastawionego bydła nie może bez pisemnej zgody wierzyciela bydła sprzedać ani obciążyć.

4) Zastawione bydło uważane jest jako część składowa nieruchomości w zrozumieniu § 294 — 297 aust. ustawy cywilnej.

5) Wystawienie świadectwa pochodzenia dla sztuk zastawionych wymaga pisemnej zgody wierzyciela.

W ten sposób prawa wierzyciela byłyby ustawowo dostatecznie chronione, a stworzyłoby się

możliwości zdrowych, gospodarczo uzasadnionych inwestycyj. A zasięg wpływu opasów wybiega daleko poza gospodarkę mięsno-tłuszczową; obejmuje bowiem także kwestię nawozów naturalnych i produkcję skór surowych, wchodzi głęboko w dziedzinę bilansu handlowego i płatniczego.

Dlatego sprawę tę uważamy za bardzo ważną i pilną.

Jerzy Landau.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodwe koniunktury zbożowe.

W poprzednim sprawozdaniu ze światowej produkcyj zbożowej umieszczonym w № 7 „Życia Rolniczego" z ubiegłego roku, podano całość produkcji światowej pszenicy na 900 milionów quintali. Oczywiście była to liczba prowizoryczna, oparta w znacznej mierze na przypuszczeniach. Obecnie Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie ogłosił nowe dane, oparte na cyfrach zrewidowanych przez poszczególne kraje. — Dane te w wielu wypadkach różniły się od pierwotnych i w ten sposób powstała dość znaczna różnica w obliczaniu światowych zbiorów przenicy, które obecnie podaje się na 912 milionów quintali. Różnica 12 mil. q. jest jednak nadal za mała do wyrównania zbiorów z roku 1936 z poziomem zbiorów z roku 1935, które wyniosły 931 mil. quintali. W znacznej mierze do podniesienia ogólnego poziomu zbiorów przyczyniły się wiadomości o zbiorach nadesłane przez Argentynę; tamtejsze zbiory okazały się w roku 1936 bardzo dobre o doskonałej wydajności z ha. Z pośród czterech wielkich eksporterów jakiemi są Kanada, **Stany Zjednoczone**, Australia i Argentyna, jedynie ta ostatnia ma zbiory dobre; pozostałe kraje mają zbiór o wiele niższy od zbiorów z roku poprzedniego i choć ostatnie szacowania zbiorów w Australii przyniosły podniesienie tychże o 1 milion quintali, to i tak zbiór z 1936 roku jest o 3 miliony quintali niższym od zbioru z roku 1935 i wynosi tylko 36 milionów quintali, przy 51 mil. q średniej z okresu 1930 - 1934.

W międzynarodowym handlu zbożem, co do którego mamy już dane za pierwsze miesiące nowej kampanii zbożowej, dało się zauważyć pewne wzmożenie się przewozów w stosunku do lat poprzednich, do czego w znacznej mierze przyczynił się już od dość długiego okresu czasu trwający wzrost cen na międzynarodowych rynkach zbożowych. Międzynarodowy Instytut Rolnictwa przewiduje w związku ze słabymi urodzajami pszenicy w szeregu państw, że przewozy zbożowe zostaną w roku 1936/37 znacznie zwiększone i podaje prowizoryczną cyfrę 148,0 milionów quintali, które zostaną w tym czasie przewiezione, gdy w roku 1935/36 przewieziono zaledwie 137,0 mil. q, w roku 1934/35 — 140,3 mil. q, a dopiero w 1933/34 wielkość zbliżoną — bo 149,8 mil. q. Byłaby to więc niejaka poprawa, jednakże jeśli spojrzymy na dane o przewozach z roku 1930/31, które wynosiły 224,0 mil. q, to okaże się jak niewielkie jest to polepszenie; z drugiej znów strony należy pamiętać ciągle, że ten nieco wzmożony ruch nie jest wynikiem tylko polepszenia się ogólnej koniunktury, ale głównie został spowodowany bardzo miernymi urodzajami w r. 1936, a na skutek tego zwiększeniem zapotrzebowania w krajach importujących pszenicę.

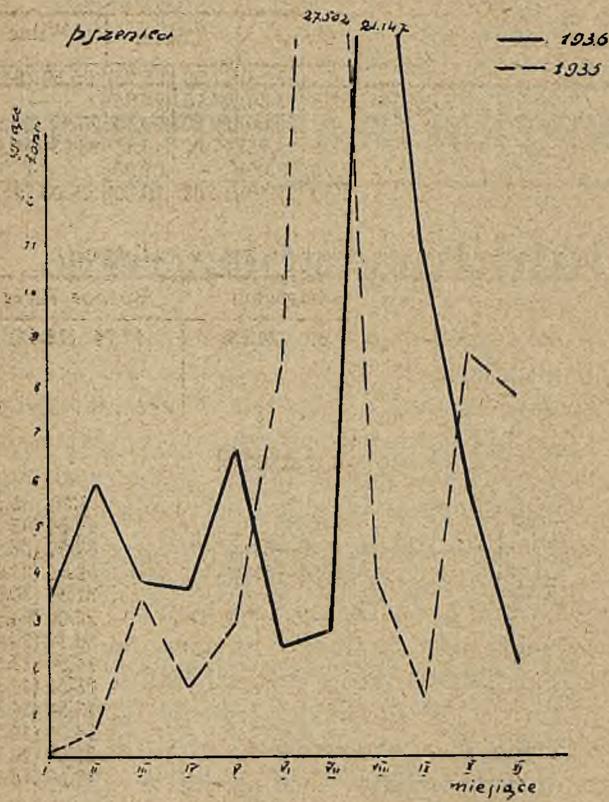
Na międzynarodowych rynkach zbożowych ceny nadal mają wybitnie mocną tendencję. Ceny pszenicy już od poprzedniego okresu sprawozdawczego wzrosły ponad 20%, przy czym zaznaczyć trzeba, że obecnie ceny na rynkach europej-

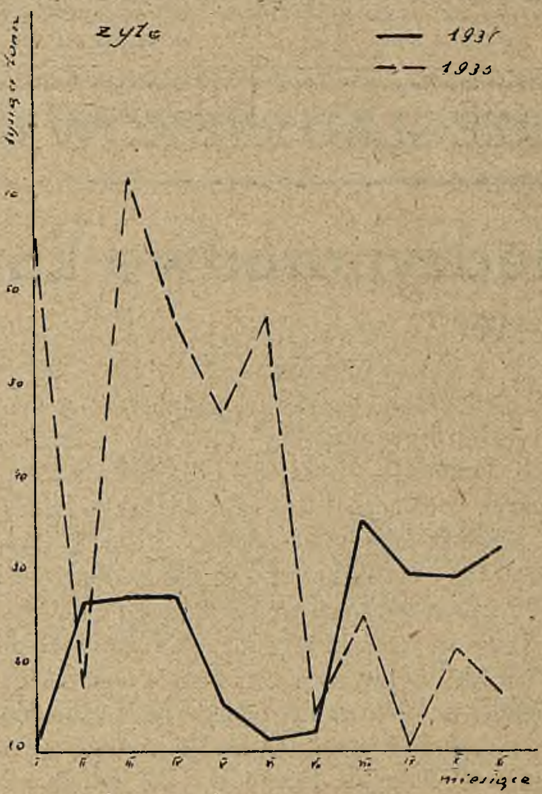
Ceny pszenicy za q (=100 kg) w złotych

OKRES	Buenos Ayres	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I	Rotterdam	Przeciętna Warszawa —Poznań
Przeciętna r. 1931/32		22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
„ 1932/33		21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
„ 1933/34		20.28	15.03	17.32	11.12	19 34
„ 1834/35		20.43	15.56	19 25	12.30	17.52
„ 1935/36		21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
1935 30.XII—4.I. 1936	16.59	24.43	19.70	20.82	18.38	18.37
1936 16—21 XI.	18.08	25.53	24.18	25.06	20.31	25.34
„ 23—28	18.13	25.61	24.94	25.27	20.65	25.29
„ 30— 5 XII.	17.76	27.38	25.85	26 95	21.61	24.98
„ 7—12	17.19	27.36	26.21	27.71	21.80	25.19
„ 14—19	.	28.84	28.26	29.17	22.63	25.19
„ 21—26		29.36	28.72	29.48	23.03	25.44
1937 28 2 I.	.	29.45	30.03	30.05	.	25.49

(Dalszy ciąg na str. 24).

Wywóz zbóż z Polski w latach 1936 i 1935

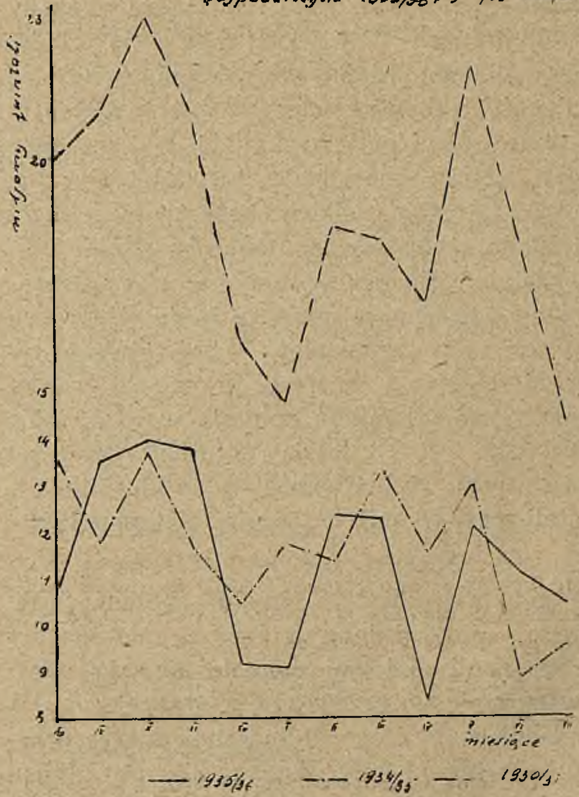




Wywóz jęczmienia i owsa z Polski w latach 1936 i 1935



Eksport światowy pszenicy w latach gospodarczych 1935/36, 1934/35, 1930/31



RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 11 stycznia 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	27.00 (26.00)	27.00 (25.25)	27.00 (26.00)	26.25 (25.00)	25.75 (23.75)	27.00 (25.25)	25.50 (24.75
„ zbierana	26.50 (25.50)	—	(25.00)	25.75 (24.50)	25.25 (23.50)	25.75 (24.25)	—
Żyto	21.75 (21.00)	22.00 (21.25)	22.10 (22.00)	21.25 (20.25)	21.00 (20.00)	21.00 (20.50)	20.50 (20.25)
Owies	17.00 (16.75)	17.25 (16.00)	17.30 (16.75)	18.00 (17.00)	17.25 (16.25)	17.00 (16.75)	16.75 (16.25)
Jęczmień browarny	25.50 (25.50)	24.75 (23.50)	—	—	22.50 (23.00)	(21.25)	—
„ kaszany	23.50 (22.50)	23.50 (22.25)	22.75 (21.50)	21.25 (20.00)	21.75 (21.50)	19.00 (19.00)	22.00 (21.50

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	26.17 (26.46)	25.15 (25.29)	23.80 (24.25)	17.74 (18 04)
Żyto	23.69 (24.52)	22.92 (23.25)	—	—
Jęczmień	34.10 (34.10)	20.29 (21.56)	—	—
Owies	19.45 (18.97)	20.14 (19.19)	—	—

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	21.00 (21.00)
Wiktoria	26.00 26.00)
Łubin niebieski	10.50 (9.50)
„ żółty	13.00 (13.00)
Rzepak zimowy	46.00 (45.50)
Rzepik zimowy	42.50 (42.00)
Siemię lniane	38.00 (37.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	95.00 (95.00)
„ „ „ „ o czyst. 97⁰/₀	120.00 (120.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	80.00 (80.00)
„ „ „ „ o czyst. 97⁰/₀	110.00 (110.00)
Mak niebieski	67.00 (67.00)
Wyka	18.50 (18.50)
Peluszka	20.00 (20.00)
Ziemniaki jadalne	3.50 (3.50)
Mąka pszenna gat. I 20⁰/₀ . .	44.50 (43.00)
„ „ „ II-A 20—55⁰/₀ . .	37.50 (36.00)
„ „ „ II-G 60—65⁰/₀ . .	30.50 (29.00)
Mąka żytnia I gat. 50⁰/₀ . . .	31.50 (30.00)
„ „ II gat. 50—65⁰/₀ . .	26.00 (24.50)
„ razowa	25.50 (24.00)
Otręby pszenne grube . . .	14.50 (13.50)
„ „ średnie . . .	13.50 (12.50)
„ „ miałkie . . .	13.50 (12.50)
Otręby żytnie	14.00 (12.75)
Makuchy lniane	21.00 (20.00)
„ rzepakowe	17.50 (16.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lwów	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	80 — 84	—	64 — 68	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	64 — 65	67 — 74	54 — 58	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	52 — 54	—	48 — 52	—	—
Krowy I kl.	80 — 85	67 — 73	58 — 62	45 — 56	40 — 48
„ II kl.	59 — 66	57 — 66	48 — 52	35 — 40	33 — 40
„ III kl.	52 — 54	40 — 48	40 — 44	28 — 30	25 — 33
Bukaty pełnomięsne . . .	75	—	—	—	—
„ małomięsne . . .	—	—	—	—	—
Cielęta ponad 60 kg. . .	—	86 — 95	80 — 86	—	65 — 70
„ „ 40 kg. . .	75 — 80	73 — 85	70 — 76	55 — 75	55 — 65
„ „ 30 kg. . .	70 — 72	61 — 72	—	—	45 — 55
Owce młode	—	—	66	—	—
„ stare	—	—	50 — 56	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg. .	97 —107	108 —120	92 — 96	80 —100	92 —100
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	88 — 93	90 —100	86 — 90	—	73 — 90
„ „ „ 80—110 kg .	82 — 91	82	82 — 84	—	63 — 73
Bydło chude	42 — 46	—	—	—	—

V. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła według Komisji Nabiałowej, obowiązujące od dnia 10.I r. b. za 1 kg. w złotych: masło wyborowe 1-go gatunku w blokach i beczkach 2.90 zł., w drobnym opakowaniu firmowym 3.00 zł., deserowe mleczarskie II gat. 2.60 zł., solone mleczarskie 2.60 zł., osełkowe 2.30 zł. W detalu dolicza się 10—15⁰/₀. Ceny masła zniżkowały o 20 gr. na 1 kg.

Jaja świeże gwarantowane 2.40 zł. za 1 kg. Na sztuki: o wadze ponad 50 gram — 12 groszy, poniżej 50 gram — 11 groszy, wapnowane 7,5 grosza.

VI. Len (w Wilnie).

Giełda lniarska notuje za 1.000 kg. w złotych: len trzepany st. Wołożyn 1.530—1.580; len trzepany Horodziejski 1.700 — 1,740; czesany Horodziej 1.970 — 2.010, kądziel Horodziejska 1.470 — 1.510, targaniec moczony 845—885.

skich mają poziom wyższy od cen na rynkach amerykańskich. Na polskich rynkach pszenica ma również poziom wysoki, choć w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym ceny są nieco niższe, na ogół jednak i tu tendencja mocna trwa.

Co się tyczy zbiorów żyta, to międzynarodowa produkcja tego zboża w roku 1936 okazała się o 14 milionów quintali niższa od zbiorów z roku 1935 i wynosi 230 milionów quintali, czyli byłby to od roku 1931 najniższy zbiór światowy żyta. Na ten niski stan wpłynęły zarówno słabe zbiory żyta w Europie, wynoszące 219 mil. q przy 226 mil q w roku poprzednim, jak też i bardzo słaby urodzaj w Ameryce Północnej, który dał zaledwie 8 mil. q, czyli nie wiele więcej niż w latach najsłabszego urodzaju, a o 9 mil. q mniej niż w roku 1935. Zbiory żyta w Argentynie są nieco wyższe od zbiorów z roku poprzedniego i wynoszą 2,6 mil. quintali.

Ceny żyta za q(=100 kg) w złotych

OKRES	NewYork Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna r. 1931/32	18.63	17.83	24.74
„ 1932/33	15.88	13.11	17.14
„ 1933/34	12.66	10.07	14.44
„ 1934/35	13.77	12.22	14.97
„ 1935/36	12.40	11.23	13.07
1935 30.XII—4.I. 1936	13.34	11.87	12.46
1936 16—21 XI.	18.83	16.08	18.31
„ 23—28	19.20	16.39	18.63
„ 30—5 XII.	20.26	17.07	19.12
„ 7—12	21.97	17.78	19.38
„ 14—19	25.01	19.77	19.60
„ 21—26	25.18	21.09	20.89
1937 28—2 I.	26.74	22.02	21.06

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych

OKRES	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna r. 1931/32	14.98	16.32	22.95
„ 1932/33	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35	18.88	12.15	15.49
„ 1935/36	11.72	13.60	14.84
1935 30.XII—4.I. 1936	11.25	13.09	14.23
1936 16—21 XI.	17.21	13.14	16.40
„ 23—28	17.39	13.12	16.35
„ 30—5 XII.	17.82	13.27	16.36
„ 7—12	18.50	13.50	16.36
„ 14—19	19.66	14.41	16.36
„ 21—26	19.86	14.63	16.61
1937 28—2 I.	19.80	14.87	16.61

Ceny żyta na międzynarodowych rynkach zbożowych kształtują się w sposób identyczny jak ceny pszenicy, tendencja również bardzo mocna.

Zbiory światowe owsa są w roku 1936 również bardzo słabe i wynoszą 406 milionów quintali przy 492 mil. q w roku poprzednim; zwłaszcza słabe rezultaty zbiorów zostały otrzymane w Ameryce Północnej. W Europie zbiór wynosi 240 mil q i jest nieco niższy od zbioru z 1935 r., ale aż do 10% jest słabszy od średniej z lat 1930—1934. Ceny owsa na rynkach międzynarodowych mają tak jak i inne zboża tendencję zwyżkową; poziom ich jest zwłaszcza w Ameryce — wysoki. Na polskich rynkach wahania są niewielkie i ceny wolno, ale stale rosną.

H. Himner.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Uwagi o kulturze wsi.

Życie wsi—to głównie życie zbiorowe. Pierwszym ogniwem zbiorowości jest rodzina, następnie gromada, gmina, parafia, potem idą inne formy życia zbiorowego, jak odpust, jarmark, zabawa, uroczystości, ostatnio przybyły organizacje społeczne i spółdzielcze, działające tak pod względem oświatowym jako też gospodarczym, zdrowotnym i t. p. Wszystkie te formy życia zbiorowego wytwarzają kulturę, pielęgnują ją, rozwijają, względnie zatrzymują.

Znamy zjawisko indywidualnej kultury człowieka. Jeżeli jednak dana jednostka nie posiada zdolności do zbiorowego działania, to bardzo często słusznie, pomimo indywidualnej kultury, nazywamy ją „samolubem", sobkiem"; „odludkiem". Mimo wszystko człowiek tego rodzaju wywiera pewien wpływ na otoczenie, który przy rozważaniu zagadnienia kultury wsi, należy odpowiednio ocenić. Oczywiście, każdy uspołeczniony człowiek posiada cechy indywidualnej kultury, objawiającej się w prywatnym postępowaniu człowieka i w jego rozwoju duchownym.

Wielka wartość kultury przy zagadnieniu dźwignięcia wsi wzwyż wymaga specjalnych badań naukowych, aby na podstawie tych badań ustalić metody i systemy rozwoju kultury wsi.

Kultura wsi jest stara, ma swoją historię, prawa naturalne i tradycję. Kiedy jeszcze wieś nie znała nauki i praktycznej cywilizacji, posiadała jednak sobie właściwą kulturę. Dawała ona moc duchową i fizyczną, wytwarzała idee, które cementowały zbiorowości ludzkie i kierowały ku powodzeniu, a nawet sławie. Wszakże wiejska kultura naszych prapraojców wytworzyła potężne państwo, dające dostateczne oparcie najazdom wrogów.

Zamierzchłe czasy stwarzały kulturę wsi polskiej, wynikającą z naturalnych praw i warunków i na one czasy to było dobre i wystarczające. Co innego jest obecnie, kiedy świat wrze od postępu cywilizacji, kiedy nauka daje człowiekowi nowe prawa życiowe, nowe systemy organizacji — kultura ludów również nie może być pozostawiona sama sobie, musi ona być badana naukowo określonymi systemami i podciągnięta do nowoczesnych wymagań.

Przy rozważaniu tych zagadnień przychodzą na myśl zupełnie praktyczne pytania: oto powstaje wieś z przebudowy ustroju rolnego, że scalenia lub parcelacji; zamiast urządzenia całego gospodarstwa, od podstaw, aby było ono przygotowane do rozwoju i do wywierania dodatniego wpływu pod względem kulturalnym, pozostawia się je samemu sobie i zmysłowi organizacyjnemu jego właściciela. W związku z tym często rozwój kultury hamuje się i zatrzymuje się bieg rozwoju gospodarczego i społecznego wsi, a nie wzmaga. Dajmy konkretny przykład.

We wsi Zamość, powiatu Makowskiego spotykam gospodarza 40-to morgowego (właściwie 60-cio morgowego, ale 20 morgów jeszcze jest własnością ojca, stanowiące niepodzielną część rodziny, zatym całe 60 morgów stanowi niepodzielną całość gospodarstwa). Przy organizowaniu gospodarstw po scaleniu nie utworzono właściwych organizacyj oświatowo-kulturalnych, nie odwodniono gruntów podmokłych i łąk, nie dano gospodarzowi porady jak ma zorganizować i rozbudować swe gospodarstwo. Dano mu pożyczkę na przebudowę 2.500 zł. i scaleniową 462 zł., ponadto w przebudowę włożył gospodarz swe oszczędności w sumie zł. 3.000 i zapożyczył się jeszcze w Komunalnej Kasie Oszczędności. Dzisiaj nie może spłacać przypadających rat i nawet przypadających podatków, bo urodzaj nie się nie polepszył z racji scalenia, nawyki do gospodarowania trzypolowego pozostały, właściwie powstał w organizacji gospodarstwa chaos, nad gospodarstwem rozciągnął kryzys swe skrzydła, i gospodarstwo nie może dostatecznie sobie radzić. Główny produkt, jaki jest w gospodarstwie to żyto i pszenica, a właściwie można powiedzieć, że to jest produkcja miotły i innych chwastów z domieszką nędznych źdźbeł żyta lub pszenicy. Gospodarz narzeka na biedne Mazowsze, a właściwie brak jest dobrej organizacji. Słowem scalenie gruntów, które miało przynieść rozwój kultury, nie tylko nie przyniosło oczekiwanego rezultatu, ale nawet wpłynęło na jej zahamowanie.

Jeżeli się przyjrzymy wsi powstałej ze scalenia, to nieomal wszędzie spotkamy stan rzeczy podobny do wyżej opisanego. Wziąłem za przykład gospodarstwo większe, ale przecież taki jak w tej samej wsi Zamość, tak w każdej polskiej wsi mamy gospodarstwa małe dwu i mniej hektarowe. Jeżeli w wyżej opisanym gospodarstwie jest niemożliwe spłacanie zobowiązań, to jednak już w tego rodzaju gospodarstwach widzimy odbiorniki radiowe, u niektórych gospodarzy spotykamy gazetę, należą oni do kółka rolniczego (które samo jest zazwyczaj nieczynne) już tam jest młodzież zorganizowana, ale gospodarstwa poniżej 5 ha wieją nędzą, niedostatkiem, brudem, chorobami. Zatym trzeba zmienić taki stan rzeczy.

Równolegle ze scaleniem gruntów winno się iść z akcją organizacji gospodarstw, z odwodnieniem pól i łąk, z usprawnieniem organizacyj społeczno-kulturalnych, z organizacją spółdzielczą. Właśnie na wsiach powstałych z przebudowy winien zakwitnąć rozwój kultury. Wydatki na scalenie — z dalszym zaniedbaniem scalonych — są w dużej mierze zmarnowane. Tak być nie może w Polsce, to trzeba zmienić.

Któż tę zmianę naszej rzeczywistości ma uczynić? — Właściwe ku temu powołane czynniki państwowe, samorząd rolniczy w postaci Izb rolniczych, organizacje rolnicze i spółdzielcze. Najważniejszy jednak jest wypełnienie swego obowiązku przez czynniki państwowe. Państwo winno nieustannie pamiętać o tym, że jeżeli ma od obywatela brać, to trzeba go uczynić zdolnym do dawania; ta zdolność postępuje równolegle z rozwojem kultury i dobrobytu. Od obywatela samego należy żądać czynu, ale często trzeba temu obywatelowi pomóc i przyjść doń z planem niezawodnym, prowadzącym do obranego celu.

Błażej Stolarski.

Książka.

RECENZJE

R. PRAWOCHEŃSKI prof. Hodowla owiec. Tom I. Pokrój, bonitacja, wełnoznawstwo, pochodzenie i rasy owiec. (Encyklopedia Gospodarstwa Wiejskiego Nr. 2/3). Tow. Oświaty Rolniczej. Księgarnia Rolnicza — Warszawa r. 1937. Str. 176. ryc. 80. Cena zł. 4.50.

Polska literatura hodowlana, nie posiadająca od długiego szeregu lat obszernego podręcznika z zakresu owczarstwa (przed rokiem zaledwie ukazał się krótki podręcznik prof. .Z Moczarskiego) — wzbogacona została przez pracę prof. Prawocheńskiego, autora podobnych podręczników z zakresu hodowli koni i trzody chlewnej.

Książka prof. R. Prawocheńskiego ukazała się w bardzo właściwym czasie, gdyż znaczenie gospodarcze chowu owiec dla obrony Państwa zyskuje z każdym rokiem na sile, czym też tłumaczy się rosnące zainteresowanie ze strony praktyków rolników i hodowców tą niesłusznie zaniedbaną gałęzią hodowlaną.

Całość podręcznika hodowli owiec zakrojona jest na dwa tomy. Tom 1-szy, który się ostatnio ukazał, obejmuje 5 rozdziałów, a mianowicie: 1. Zarys anatomii i fizjologii owcy. 2. Wełnoznastwo, 3. Eksterier i bonitacja owcy (klucze bonitacyjne). 4. Pochodzenie owiec, ich typy pierwotne i klasyfikacja. 5. Rasy owiec: wełniste, mięsnowełniste, mleczne, kożuchowe, o użytkowości mieszanej i t. p. Opisowi ras owiec poświęcona jest połowa omawianego tomu, autor omówił bowiem wszystkie rasy krajowe, jak i zagraniczne, które miały dawniej lub mają obecnie znaczenie hodowlane, przy czym rozdział ten został obficie zilustrowany.

ROŻAŃSKI M. dr. Odmiany zbóż uprawnych w Polsce. (Grosz. Bibl. Roln. Nr. 35) str. 72, Tow Oświaty Roln. — Księgarnia Rolnicza w Warszawie. 1936 r.

W polskiej literaturze brak było dotąd choćby małej książki, dającej najniezbędniejsze informacje o odmianach roślin uprawianych w Polsce, mianowicie o odmianach uszlachetnionych, wytwarzanych przez gospodarstwa nasienne, uznanych zarejestrowanych przez odpowiednie Wydziały Nasienne.

Omawiana broszura zapełnia tę ważną lukę i pozwala szerokiemu ogółowi rolników zapoznać się z najważniejszymi cechami charakterystycznemi poszczególnych odmian i wybrać na tej podstawie właściwą odmianę, odpowiadającą warunkom gospodarstwa i obiecującą najwyższe plony. Treść książki składa się z 5-ciu rozdziałów, w których opisane zostały uznane za najlepsze odmiany: 1. żyta (18 odmian), 2. pszenicy (56 odm.), 3. jęczmienia (25 odm.), 4. owsa (12 odm.) oraz 5. kukurydzy, prosa i gryki.

Charakterystyka odmian poprzedzana została opisem ziarna i stawianych mu wymagań. Omawiana książka d-ra Rożańskiego jest uzupełnieniem dwuch innych tegoż autora, „O siewie, przygotowaniu i ocenie nasion", oraz „O wyborze odmiany i kupnie nasion", stanowiąc z nimi pewnego rodzaju całość. Każda z tych książeczek kosztuje po 90 gr., powinna też być przeczytana uważnie przez każdego rolnika, zwłaszcza tego, który zamierza kupić ziarno siewne i zaprowadzić u siebie nową, ulepszoną odmianę.

BUCHTA Z. Ochrona sadów przed mrozami. Str. 20 rys. 6 Wydawnictwo „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" Tarnów 1936. Cena wraz z przesyłką 40 gr. Konto PKO 408603.

Broszurka podaje w ujęciu popularnym, jak zabezpieczyć drzewa w ogrodach przed mrozami zimowymi oraz przymrozkami wiosennymi.

NOWE KSIĄŻKI:

Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1934 35. (Biblioteka Puławska Nr. 67. Warszawa 1936 r. Str. 160).

J. CURZYTEK. Położenie gospodarstw włościańskich w 1935/36 r. (Biblioteka Puławska Nr. 70. Warszawa 1936 r. Str. 24).

A. S. BRODA. Zadłużenie drobnych gospodarstw wiejskich na dzień 1 lipca 1936 roku. (Biblioteka Puławska Nr. 69. Warszawa 1937 r. Str. 59).

K. SOŚNICKI. Momenty realistyczne i idealistyczne w wykształceniu handlowym. (Wyż. Szkoła Handlu Zagran. Lwów 1936. Str. 15)

T. STOBIECKI. Metoda statystyczna wykrywania zafałszowań piper nigrum łupinami przy wykorzystaniu zjawiska florescencji (Wyż Szkoła Handlu Zagr. Lwów 1930 r. Str. 38).

Program radiowy dla wsi.

W niedziele dn. 17.I o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu Stanisława Jagiełły..

O godz. 8.25 pogadankę p. t. „Współpraca gospodarcza z gospodynią" wygłosi p. Maria Gutkowska, gospodyni z powiatu mławskiego.

O godz. 15.30 p. D. Majewski w pogadance p. t. „O należytą opiekę nad dziatwą wiejską" poruszy tak często niedoceniana na wsi sprawę otaczania dziatwy szkolnej większą opieką w domu i poza szkołą.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych" red. Stanisława Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek dn. 18. I o godz. 18.50. Kazimierz Wyszomirski wygłosi reportaż pod tytułem „Godny naśladownictwa przykład". Autor opowie, w jaki sposób wieś Godzianów w pow. skierniewickim organizuje się społecznie i gospodarczo.

We wtorek dn. 19.I o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 20.I. o godz. 18.50 pogadankę p. t. „Nie marnujmy czasu młodości" wygłosi p. Lucjan Markowski.

W czwartek dn. 21.I o godz. 12.50 pogadankę p.t. „Samokształcenie" wygłosi p. Jan Karlicki. Opowie on słuchaczom o wynikach pracy społecznej w rodzinnej wsi, osiągniętych w dużej mierze przez samokształcenie się jej mieszkańców.

W piątek dn. 22.I o godz. 18.50 pogadanka p. t. „Karnawał na wsi".

W sobotę dn. 23.I o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

UKŁADY KONWERSYJNE BANKU AKCEPTACYJNEGO

Na posiedzeniu w dniu 30 grudnia r. ub. Komitet Konwersyjny Banku Akceptacyjnego zatwierdził 5.630 układów na sumę 4.757 tys. zł. (w liczbach zaokrąglonych).

Od początku działalności Banku ogółem zatwierdzono 389.982 układy na sumę 401.608 tys. zł. Ze spółdzielniami kredytowymi zawarto 67.110 układów na sumę 76.752 tys. zł., z Komunalnymi Kasami Oszczędności 62.105 układów na sumę 72.033 tys. zł., z Państwowym Bankiem Rolnym 64.782 układy na sumę 63.158 tys. zł., z Centr. Kasą Spół. Roln. 162.390 układów na sumę 60.512 tys. zł., z Bankiem Gospodarstwa Krajowego 3.379 układów, na sumę 32.870 tys. zł., z różnymi bankami 4.877 układów na sumę 26.636 tys. zł., z Centralami Finansowymi 14.680 układów na sumę 18.785 tys. zł., z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych 5.696 układów, na sumę 15.198 tys. zł. i t.d.

Blisko 70.000 złotych w gotówce i 40 wagonów żyta w naturze złożyli rolnicy Wołynia na F. O. N.

Akcja zbiórki Daru Rolnictwa na F. O. N. jest na Wołyniu jakby wyścigiem ofiarności.

Przeglądając listy składek i sprawozdania Komitetów Powiatowych czy Gminnych widzi się, jak powszechną stała się akcja zbiórki na F. O. N. i jak podatny uczuciowy grunt znalazła w wołyńskim społeczeństwie rolniczym.

Najmniejszy z powiatów wołyńskich, a zarazem najbiedniejszy, bo na Polesiu Wołyńskim położony, powiat lubomirski, pierwszy przeprowadził zbiórkę zboża, w 100% dotrzymując preliminowanego wyniku, to jest wysyłając 7 wagonów żyta.

Niewielki co do obszaru powiat zdołbunowski, również szybko i sprężyście przeprowadził zbiórkę, dając w rezultacie 10 wagonów żyta i około 5.000 złotych w gotówce i obligacjach Pożyczki Narodowej. Preliminowane ilości zboża w 100% zebrano, ponadto zbiórka gotówkowa trwa.

Powiat Krzemieniecki wysłał wagon żyta w naturze, resztę spieniężył wysyłając na P.K.O. przeszło 20.000 zł.

Również poważny gotówkowy efekt zbiórki ma powiat dubieński, zbierając przeszło 14.000 złotych.

Powiat łucki, gdzie akcja zbiórki zboża jest w toku, już obecnie wysłał około 20 wagonów żyta, w gotówce zaś złożył 10.000 złotych.

Z Polesia Wołyńskiego, gdzie nieurodzaj tegoroczny szczególnie dotknął ludność rolniczą, mimo wszystko datki na wojsko płyną, a przoduje powiat sarniecki, gdzie zebrano już 8.000 złotych. W pow. kowelskim akcję zbiórki na F.O.N. rozpoczęto, podobnież w pow. kostopolskim.

Z pozostałych powiatów Równe zebrało 9.000 zł. w gotówce, Horochów około 4.000 zł., Włodzimierz 4 wagony żyta.

Wśród ofiarodawców widzimy całą skalę zamożności i uświadomienia obywatelskiego, obok datku Ordynacji Ołyckiej, wynoszącego kilka tysięcy złotych, spotykamy złotówki i grosze, lub kila i pudy poleszuka z pod Sarn czy Lubomla.

Przesyłają ofiary Koła Gospodyń Wiejskich i Młodzieży Wiejskiej, oraz Kółka Rolnicze i Koła Osadników. Osobno zbierają składki spółdzielnie rolnicze.

W SPRAWIE CEN MIĘSA Z UBOJU RYTUALNEGO.

Na terenie chrześcijańskich cechów rzeźnicko-wędliniarskich w stolicy dyskutowana jest ostatnio sprawa, że w jatkach handlujących mięsem koszernym sprzedawane bywa mięso zadnie, pochodzące z uboju rytualnego niekiedy po cenach niezwykle niskich, a mianowicie o d 1 zł. do 1 zł. 20 gr. za klg., podczas gdy za mięso przednie pobierane jest w tych jatkach 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 60 gr. za 1 klg.

Chrześcijańskie cechy rzeźnicko-wędliniarskie, uznając te ceny za nieuczciwą konkurencję postanowiły zwrócić się do ministerstwa rolnictwa z memoriałem w tej sprawie.

W dniu 10 b. m. odbędzie się we Włocławku zjazd przedstawicieli cechów rzeźnicko-wędliniarskich z województwa warszawskiego, który ma omówić sposoby uruchomienia własnej organizacji handlowej. Zjazd ten zwoływany jest przez miejscową Izbę Rzemieślniczą.

WSKAŹNIKI CEN.

Gł. Urząd Statystyczny podaje szereg wskaźników cen rozmaitych artykułów na listopad 1936 r. Zamieszczając wskaźniki, dotyczące listopada 1935 r. w nawiasach, otrzymamy, że wskaźnik cen artykułów rolnych krajowych wynosił 48,0 (45.9), artykułów sprzedawanych przez rolników 41.9 (38.3), przetworów tych artykułów 54.2 (53.7), artykułów nabywanych przez rolników 65.0 (66.4).

KONSUMCJA NAWOZÓW SZTUCZNYCH W POLSCE.

W ciągu pierwszych jedenastu miesięcy 1936 r. konsumcja nawozów sztucznych w Polsce kształtowała się, według danych Gł. Urzędu Statystycznego, następująco: (w tonnach) azotniak — 29,725, siarczan amonowy — 41.181, azotan amonowy — 2.850, saletrzak — 10.829, saletra „Nitrofos“ — 2.863, saletra sodowa — 4.383, saletra wapniowa — 41.136.

DOKSZTAŁCANIE OGRODNIKÓW

W dniu 15 stycznia r. b. w lokalu Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Ogrodniczej odbędzie się zebranie Koła Pomocy Kulturalnej tej szkoły (Chłodna II). Będzie wygłoszony referat o szkoleniu ogrodników zgodnie z wymaganiami życia współczesnego. Poruszona będzie również sprawa urządzenia pierwszej wystawy ogrodniczej dydaktycznej, obrazującej życie i prace ogrodnika.

WYWÓZ DRZEWA PRZEZ PORT GDYŃSKI.

Po pewnym zastoju, jaki panował w wywozie drewna przez port gdyński w listopadzie r. ub. z powodu trudności znajdowania dostatecznej ilości tonażu do transportu morskiego, w grudniu nastąpiło znaczne ożywienie. W ciągu tego miesiąca wyszło z Gdyni 15 statków z pełnym ładunkiem drzewa oraz kilka z mniejszymi partiami. Zabrały one łącz-

nie 7.500 stds. materiałów drzewnych, co stanowi około 35.000 mtr. sześc. Wywóz drzewa kierował się głównie do Anglii i Belgii. Część drzewa poszło do Argentyny, Stanów Zjednoczonych A. P. i Palestyny.

PRACE NAD ORGANIZACJĄ RYNKU MIĘSNEGO.

W dniu 14 stycznia rb. odbędzie się zebranie Głównej Komisji Targowiskowej. Porządek dzienny obrad obejmie szereg najważniejszych spraw z zakresu organizacji rynku mięsnego w Polsce. Między innymi, omówione będą projekty: tez ustawy o zaprzysiężonych komisantach w obrocie zwierzętami, kwestionariusza o sposobie kontroli i badania rynku mięsnego, wzórowego regulaminu targowego, regulaminu notowań cen, oraz projekt instrukcji dotyczącej detalicznego handlu mięsem ,mającej na celu ustalenie jednolitego podziału, nomenklatury i t. p., opracowany na prośbę Komisji przez dr. doc. Materhowską. W dalszym ciągu zreferowane będzie sprawozdanie z inspekcji rynku mięsnego dąbrowsko-śląskiego, sprawozdanie z obrotu drobiem w Warszawie i w woj. białostockim, oraz memoriał Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w sprawie zasad organizacji rynku mięsnego.

Wnioski zgłoszone na zebraniu, dotyczą: a) rejestracji osób, zawodowo handlujących zwierzętami i mięsem, b) akcji spędów, c) wiarogodności świadectw pochodzenia zwierząt, d) zwalczania teroru na targowiskach, e) podatku od tranzakcyj komisowych w obrocie zwierzętami, f) zwalczaniu handlu mięsem, uprawianego przez personel kolejowy, g) projektu ustawy o kasach targowych, oraz h) zryczałtowania podatku przemysłowego w obrocie zwierzętami i mięsem. Ponadto w dyskusji przewidziane jest omówienie jeszcze szeregu ważniejszych spraw, związanych z uporządkowaniem rynku mięsnego.

W SPRAWIE BUDŻETÓW DLA TARGOWISK MIEJSKICH I GMINNYCH.

W związku z rozpoczęciem przez gminy i związki samorządowe prac budżetowych. Główna Komisja Targowiskowa zwróciła się do izb rolniczych o podjęcie akcji propagandowo-uświadamiającej wśród rolników, wchodzących w skład rad i wydziałów powiatowych, mającej na celu uprzytomnienia korzyści rolnictwa, wypływających z uporządkowania obecnego stanu targowisk i rzeźni, zgodnie z obowiązującymi przepisami. W szczególności radni rolnicy winni zwrócić baczną uwagę, aby samorządy, stosownie do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27/X 1933 r., wydzielały budżet targowisk i rzeźni z ogólnych budżetów gminy, oraz aby dochody z targowisk obracane były na uzupełnianie ich najniezbędniejszych urządzeń, jak wagi, ogrodzenia, przegrody, zabrukowanie, studnie i t. p., oraz na skompletowanie na tych targowiskach specjalnego personelu, odpowiedzialnego za ład i porządek na targowiskach. Dochody z rzeźni winny być obracane również na inwestycje, zwłaszcza mające na celu należyte wykorzystanie produktów ubocznych uboju.

Przy preliminowaniu budżetów targowisk należy zwrócić uwagę na zarezerwowanie 3% na utrzymanie okręgowej komisji targowiskowej oraz na zapewnienie kosztów utrzymania dla lokalnej targowiskowej komisji nadzorczej.

Z ZAGRANICY

Koniunktura zbożowa w Niemczech.

Jak podaje angielski „The Statist“ w dniu 31.X.36 zapasy pszenicy w Niemczech wynosiły 847 tys. t., wobec 1.670 tys. t. rok temu, a zapasy żyta — 753 tys. t. wobec 1.520 tys. t. w r. ub. Nagromadzone w latach urodzajnych 1932, 1933 i 1934 zapasy zostały w r. 1935 — na skutek bardzo miernego urodzaju — wyczerpane. Tegoroczne zbiory są wprawdzie nieco wyższe od zeszłorocznych, natomiast jakość ziarna jest gorsza. Mimo wzrastającej konsumcji wskutek poprawy na rynku pracy, zapasy zbóż okazały by się wystarczające na potrzeby ludności niemieckiej, gdyby nie zmiana jaka zaszła w ostatnim półroczu na rynku pasz. Import kukurydzy i jęczmienia wynosił do r. 1929-30 3 mil. ton rocznie, a w latach kryzysu i kolejno po sobie następujących urodzajach spadł do 1 mil. ton. Wskutek trudności uzyskania dewiz na import pasz, zastąpiono pasze żytem i pszenicą.

W r. 1935-6 zużyto na paszę 2,8 mil. ton żyta oraz 0,5 mil. ton pszenicy. Tegoroczne zbiory pszenicy bez ziarna przeznaczonego na siew wynoszą 4 mil. ton, a konsumcja w r. 1935-6 wyniosła 4,7 mil. ton, nie ulega więc wątpliwości, że Niemcy zmuszone będą importować pszenicę w znacznie większych niż dotychczas rozmiarach.

Zbiór bawełny w r. 1936.

(a) Światowy zbiór bawełny w r. 1936 osiągnął nienotowaną dotąd ilość 29,78 milionów bali — (jeden bal równa się 478 lbs netto), wobec 25,77 mil. bali zebranych w r. 1935. Z tej globalnej ilości 29,78 mil. bali przypada na Stany Zj. A. P. 12,41 mil. b. (w r. 1935 — 10,64), na inne zaś kraje przypadło wedle oceny: (W tysiącach bali, cyfry w nawiasie dotyczą zbioru w r. 1935) Meksyk: 355 (251). Brazylia północna: 605 (826). Brazylia południowa: 904 (610). Argentyna: 3400 (2286). ZSSR: 3100 (2250). Turcja: 250 (240) Persia-Iran: 150 (150). Indie Brytyjskie: 4550 (4793). Chiny: 3400 (2286). Egipt: 1913 (1729). Sudan anglo-egipski: 203 (227). Uganda: 266 (205). Grecja: 95 (71). i Bułgaria: 20 (21).

POLSKA WYSTAWA ROLNICZA W ANTWERPII.

Eksponaty polskiej wystawy rolniczej, która w końcu grudnia odbyła się w Amsterdamie, gdzie znalazła żywy oddźwięk wśród sfer gospodarczych holenderskich, przewiezione zostały do Antwerpii. Otwarcie wystawy w Antwerpii nastąpi dnia 21 b. m. Wystawa obrazuje polską produkcję rolniczą, zwłaszcza w dziedzinach towarów eksportowanych.

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Samorząd ziemski.

Wśród zagadnień, jakie winny być rozpatrywane na zebraniach Kółek Rolniczych, jedno z czołowych miejsc muszą zajmować sprawy samorądu ziemskiego. Tak być musi najpierw dlatego, że samorząd w ogóle, a samorząd ziemski w szczególności, jest jednym z filarów ustroju naszego państwa, a następnie dlatego, że sprawy samorządu gromadzkiego, gminnego, powiatowego i wreszcie wojewódzkiego dotykają każdego rolnika—obywatela jak najbardziej bezpośrednio pod każdym względem tak dalece, że stanowią najistotniejszą treść życia społecznego mieszkańców wsi, na którą ci mieszkańcy mają osobisty wpływ na podstawie przysługujących im praw. Z takiego pojmowania i postawienia spraw samorządowych w stosunku do obywateli, do ich praw i obowiązków, wynika, że wpływ i umiejętność wykorzystania praw obywatelskich w zakresie samorządu zależeć będą przede wszystkim od dzielności w pracy społecznej, w zakresie samorządu, samych mieszkańców wsi i od znajomości spraw i praw samorządowych przez nich samych.

Oprócz tego praca społeczno-samorządowa na wsi ma jeszcze jedną wielką wartość. Jest to nie tylko w dosłownym znaczeniu praca dla państwa, dla Polski, a zarazem i dla siebie, lecz jednocześnie jest to wielka pod względem wartości i znaczenia szkoła pracy obywatelskiej, przez którą powinien przejść każdy działacz, a przede wszystkiem działacze zgrupowani pod sztandarami Kółek Rolniczych.

Tak rozumiejąc znaczenie i wartość spraw samorządu ziemskiego dla życia wsi i dla całego Państwa, oraz jego przyszłości, uważamy za konieczne dać w ręce przewodniczących Kółek Roln. jakby mały, wielce skrócony kurs samorządowy, który można byłoby przejść na zebraniach i w ten sposób ugruntować, pogłębić i rozszerzyć zakres wiadomości o samorządzie wśród rolników oraz zainteresować nim możliwie najszersze masy. Zacząć trzeba wobec tego i dla tego od podstaw, od samego początku, a więc od omówienia pojęcia samorządu w ogóle, a samorządu ziemskiego przede wszystkim.

Otóż pojęcie samorządu wynika wyraźnie z brzmienia samego wyrazu. A więc **samorząd** będzie to sprawowanie rządów, przez samych obywateli na terenie jakiegoś obszaru, lub w zakresie jakiegoś rodzaju spraw.

Pierwszy rodzaj samorządu — to jest ten, który dotyczy spraw na terenie określonego obszaru — nazywa się **samorządem ziemskim**, zwanym jeszcze inaczej: terytorialnym lub powszechnym.

Oprócz tego istnieją jeszcze inne rodzaje samorządu powoływanego do spełniania zadań specjalnych, jako to:

Samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, wolnych zawodów: adwokatów, lekarzy itd.:, a także różne inne zrzeszenia publiczno-prawne. Dla rozwiązania zagadnień dotyczących całości życia gospodarczego państwa wg 76. artykułu naszej Ustawy Konstytucyjnej z dn. 23 kwietnia 1935 roku może być powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

Samorząd szkolny, którego zadaniem jest wykonywanie zadań w dziedzinie szkolnictwa powszechnego.

Samorząd wyznaniowy zrzesza członków wyznań uznawanych przez Państwo.

Różne inne związki społeczne mogą również dla wykonywania zadań publiczno-prawnych zrzeszać się i tworzyć odpowiednie rodzaje samorządu.

Wszystkie te odmiany samorządu mają każdy z osobna znaczenie w życiu Pastwa i obywatela. Najważniejszy wśród nich jest bezsprzecznie **samorząd ziemski — terytorialny — który jest ustawowo związkiem przymusowym i powszechnym, obywateli zamieszkujących określony obszar, zwany gminą wiejską lub miejską zależnie od tego, czy obejmuje obszar wsi, czy miasta. —**

Tym rodzajem samorządu, jako dotyczącym wsi powszechnie, tu zajmiemy się specjalnie.

Każda gmina jest samodzielną i w pełni praw jednostką gospodarczą publiczno - prawną. To

powiedzenie oznacza, że gmina ma prawo nie tylko spełniać włożone na nie zadania, lecz także posiada i wszelkie prawa przysługujące osobie prawnej w zakresie posiadania wszelkiego rodzaju majątku oraz prowadzenia przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych oraz zakładów i urządzeń dobroczynnych, kulturalnych, sportowych i t. p.

Każdy obywatel państwa musi należeć do jakiejś gminy z racji swego stałego zamieszkania.

Gmina jest najniższą jednostką administracji publicznej. Najniższą, ale nie najmniejszą, bo w olbrzymiej większości Gmina Wiejska dzieli się na **gromady**. Dlatego **gminę wiejską w Polsce nazywamy gminą zbiorową.**

Gromadę wiejską stanowi z reguły każda miejscowość, to jest: osiedle, wieś, sioło, kolonia, osada, miasteczko, zaścianek, i t. p.

Każda nieruchomość w gminie zbiorowej musi należeć do obszaru jednej z gromad wiejskich.

Gromada jest właścicielem majątku, dobra gromadzkiego i wszystkich praw majątkowych. Jest pełnoprawną i uzdolnioną prawnie do zarządzenia, prowadzenia i rozporządzenia majątkiem i dobrem gromadzkim, stanowiącym własność publiczną. Tak samo więc jak i gmina może gromada posiadać, nabywać i zbywać nieruchomości, zaciągać zobowiązania i stawać w sądach przez osobę do tego upoważnioną na zasadach prawa cywilnego i przepisów postępowania cywilnego.

Te zasadnicze sprawy samorządu ziemskiego wynikają z jego ustaw ustrojowych. W ramach tych ustaw oraz szczegółowych przepisów dla wykonywania poszczególnych zadań, gmina wiejska — a w jej zakresie — i gromady, jako części składowe gminy zbiorowej, prowadzą na swoim terenie administrację publiczną, mającą na celu zaspakajanie potrzeb miejscowych. Zadania te gminy i gromady spełniają obowiązkowo w ramach poszczególnych ustaw, rozporządzeń władz i przepisów, a także i dobrowolnie w miarę środków, gospodarczych i uzdolnień jej mieszkańców. Tu więc jest pole do działania dla obywateli, które daje możność rozwinąć się inicjatywie i pracy społecznej.

Ustrój gmin wiejskich w całym Państwie za wyjątkiem województwa śląskiego opiera się na utrzymanych w mocy szczątkowych przepisach ustrojowych dla poszczególnych dzielnic oraz na ustawie z dn. 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej Polskiej № 33. z 1933. r. pod pozycją 294.

W języku codziennym ustawę tę nazywa się: nową ustawą samorządową. Ujednostajniła ona ustrój gmin wiejskich w całej Polsce głównie przez wprowadzenie gminy zbiorowej w całym państwie jednakowej: w Małopolsce, w Poznańskim i na Pomorzu była przedtym gmina jednowioskowa, która pozostała jeszcze tylko w województwie Śląskim.

Według tej ustawy całkowita organizacja samorządu terytorialnego składa się: 1) z samorządu gminnego (miejskiego lub wiejskiego) z podziałem gminy zbiorowej wiejskiej na gromady wiejskie.

2) Ci sami mieszkańcy, ale z terytorium całego powiatu, obowiązkowo przez ustawy są zrzeszeni do wykonywania innych i szerszych zadań w wyższej jednostce samorządu ziemskiego, który ze względu na obejmowanie terytorium całego powiatu nazywamy **samorządem powiatowym**

3) Następną i najwyższą jednostką samorządową jest **samorząd wojewódzki.**

Każdy rodzaj tego samorządu wypełnia te zadania, które są odpowiednie do jego możności gospodarczej i które mu zakreślają ustawy. Jest tu więc zastosowane celowe stopniowanie i uzupełnianie niższej jednostki samorządowej przez wyższą.

W Ustawie Konstytucyjnej Samorządowi terytorialnemu poświęcone są artykuły: 4 i 75.

Al. Pruszko.

Mleko w żywieniu cieląt.

Cielęta przychodzące na świat w jesieni lub w zimie, są zwykle najzdrowsze, a to dzięki temu, że krowy na pastwisku znajdują się na powietrzu, w ciągłym ruchu, co wpływa bardzo korzystnie zarówno na zdrowie krowy jak i noszonego cielęcia. Ponadto w zimie rolnik ma więcej czasu wolnego, który może poświęcić bydłu. Z tego też względu do chowu należy pozostawiać przede wszystkim cielęta jesienne lub zimowe. Zwłaszcza jeżeli krowa jest dobra, zdrowa i mleczna i jeżeli została pokryta również dobrym stadnikiem, to cielęta takie bezwarunkowo po-

winno się przeznaczać do chowu, jest to bowiem najpewniejsza i prawie jedyna droga podniesienia wydajności naszego bydła, o ile rolnik nie może sobie pozwolić na kupienie krowy dobrej, wyhodowanej w jednej z obór poświęcających się specjalnie hodowli.

Ale niedość jest mieć cielę po dobrych rodzicach — trzeba je jeszcze wychować na dobrą krowę. Byłoby to marnotrawieniem przychówka, gdyby przez niedbalstwo lub nieznajomość rzeczy rolnik, mając dobre cielę, nie otrzymał równie dobrej krowy i nie podniósł przez to wartości posiadanego bydła. A tymczasem — uderzmy się w pierś — bardzo często marnuje się najlepszy materiał właśnie dlatego, że młodzież nie jest racjonalnie chowana. Rolnik rozumie, że aby mieć mleko trzeba dobrze żywić krowę, ale zrozumieć częstokroć nie może, że aby mieć dobrą krowę, trzeba ją racjonalnie wychować od cielęcia. Cielę zaniedbane, źle żywione, a więc słabo rozwijające się na dobrą krowę nie wyrośnie, choćbyśmy ją w okresie późniejszym jak najlepiej żywili. Nauka i doświadczenie stwierdza, że dla otrzymania wysokiego plonu, roślina od samego początku powinna znaleźć w dostatecznej ilości składniki pokarmowe w glebie. Zboże zupełnie nie zwiększy plonu ziarna, jeżeli — dajmy na to — zastosujemy nawożenie azotem lub fosforem już po wykłoszeniu, a dany nawóz będzie zmarnowany. To samo jest w hodowli: zaniedbania w początkowym okresie żywienia młodzieży nie można nadrobić w żaden sposób później. Jest to podstawą wychowu zwierząt, a wszelkie odstępstwo od niej daje zawsze wynik ujemny.

Największą trudnością przy wychowie cielęcia jest konieczność żywienia w ciągu paru tygodni pełnym mlekiem, którego niczym zastąpić nie można, i to najlepiej od własnej matki. Jeżeli żadną miarą mleka dać nie możemy, to lepiej cieląt nie chować, a krowy kupować. Wychów więc cielęcia jest dość kosztowny, ale opłaci się dla tego, że otrzymamy dobrą krowę, o którą na targu bardzo trudno, bo nikt dobrej krowy nie sprzeda. Kto jednak zdecyduje się na koszt dawania pełnego mleka, na pewno żałować nie będzie.

W 6 godzin po urodzeniu, dajemy cielęciu siarę, aby oczyścić przewód pokarmowy. Następnie w ciągu pierwszych 4 tygodni (28 dni) żywimy wyłącznie mlekiem matki. W pierwszym i drugim dniu dajemy po 1 litrze, w 3-im i 4-ym po 2 litry, w 5-ym, 6-ym i 7-ym po 3 litry, w 8-ym i 9-ym po 4, w 10 - 11-ym po 4½ , w 12, 13 i 14-ym po 5½, od 15-go do 20-go dnia po 6 litrów i od 20 do 28-go dnia po 7½ litra dziennie. Dajemy nie odrazu wszystko, lecz rozdzielamy to na 3 dawki równe, a więc naprz. w 15 dniu damy 3 razy po 2 litry, t. j. razem 6 litrów. Bardzo pilną uwagę trzeba zwrócić, aby w pierwszych 4 - 5 dniach nie dawać za dużo; nic nie szkodzi, że cielę będzie trochę głodne, dając bowiem za dużo, łatwo można wywołać śmiertelną chorobę żołądkową.

Po ukończeniu 28 dni, część mleka pełnego zastępujemy odtłuszczonym. Mleko może być z wirówki, musi być jednak ciepłe i słodkie. Mleko skwaśniałe jest bardzo szkodliwe, zimne trzeba ogrzać. Dawkowanie będzie następujące: w ciągu 5-go tygodnia cielę otrzymuje 6 litr. pełnego i 3 litry chudego mleka, razem 9 litr. dziennie w 6-ym — 4½ l. pełnego i 4½ chudego, w 7-ym 3 l. pełnego i 6 l. chudego. W 8-ym tygodniu dajemy już tylko chude mleko, początkowo 3 razy, potem 2 razy, a poczynając od 19-go tygodnia 1 raz dziennie. Porcję mleka chudego zmiejszamy, jeżeli go mamy mało, a w 11-ym tygodniu dajemy mleko chude, jeżeli je posiadamy w nadmiarze, w razie przeciwnym nie dajemy go, ponieważ cielę w tym czasie umie już jeść i przeżuwać inne pasze.

Cielęta należy żywić wyłącznie z ręki, gdyż tylko wtedy możemy kierować żywieniem. Przy krowie cielę często bywa głodne albo choruje z przejedzenia, trudno też je odłączać w wieku późniejszym. Bardzo też ważną jest rzeczą, aby cielę miało ruch, czystą ściółkę i świeże powietrze. Z tego względu cielęcia nigdy nie należy przywiązywać, lecz powinno ono swobodnie chodzić po swej zagródce, a w dni ciepłe należy je wypuszczać na podwórze na spacer. Cielę 2-tygodniowe powinno korzystać z codziennego spaceru bez względu na pogodę, trzymanie zaś młodego stworzenia w oborze, pełnej wyziewów i złego zapachu, jest bardzo szkodliwe.

Żywienie cielęcia innymi paszami oprócz mlekiem omówione będzie innym razem.

Czas siewu buraka cukrowego.

Burak cukrowy jest rośliną bardzo wymagającą, jeżeli mu więc coś nie dogadza, to odbija się to na zmniejszonym plonie. Do takich wymagań między innymi należy również wybranie odpowiedniego czasu siewu. Jeżeli zasiejemy buraki za późno, to oczywiście tracimy na tym, ponieważ roślina będzie miała za mało czasu do wzrostu. Ponadto niektóre zabiegi pielęgnacyj-

ne, jak przerywka lub plewienie, mogą wypaść w okresie innych pilnych robót (sianokosy, sprzęt rzepaku i t. p.), kiedy rolnik z trudnością może ze wszystkim wydążyć. Zwykle buraki pozostawia się na kilkanaście dni w zaniedbaniu, a chwasty korzystają z tego i bujnie się rozrastają, tłumiąc buraki, które zachwaszczenia zupełnie nie znoszą. Zbyt późny więc siew buraków grozi rolnikowi poważnymi stratami.

Ale i zbyt wczesny siew również nie jest wskazany. Oczywiście roli nie można ruszać żadnym narzędziem, kiedy ziemia się maże, ponieważ buraki uprawiamy na glebach lepszych, zwięźlejszych, łatwo zaskorupiających się. Ponieważ nasienie buraka dla skiełkowania wymaga nie tylko wilgoci, ale i ciepła, przeto przy zbyt wczesnym siewie, gdy zwłaszcza trafi się chłodna wiosna, ziemia pokryje się skorupą, nasienie zaś zbutwieje zanim skiełkuje lub młode delikatne kiełki nie mogą przebić twardej skorupy i wydostać się na wierzch. Ten ostatni wypadek jest tym możliwszy, że burak wymaga ziemi z wierzchu utłoczonej, przed siewem więc wypadnie ją zwałować lekkim walcem. Wynika stąd wniosek, że do siewu przystępujemy dopiero po należytym obeschnięciu roli. Moment ten nie jest trudny do uchwycenia, ponieważ podobne wymagania stawiają i inne uprawiane rośliny, nawet mniej wrażliwe na rozmaite niedociągnięcia.

Ale niedość na tym. Ziemia musi być jeszcze należycie ogrzana i to nie tylko z wierzchu, lecz i w warstwach głębszych, gdzie wkrótce po skiełkowaniu znajdą się korzenie młodej roślinki. Jest to moment może najtrudniejszy do uchwycenia. Zbyt wczesny siew może się okazać szkodliwy skutkiem tego, że o ile zdarzą się mocniejsze wiosenne przymrozki, to wprawdzie burak przetrzymuje je, ale nabiera częstokroć bardzo niepożądanych własności, mianowicie zaczyna strzelać w nasienie. Burak cukrowy jest rośliną dwuletnią, to znaczy że w pierwszym roku po zasiewie tworzy tylko gruby mięsisty korzeń, a dopiero w drugim roku kwitnie i osadza nasienie. W stanie dzikim, burak jest rośliną jednoroczną, t. j. wydaje nasienie już w pierwszym roku. Pod wpływem jednak rozmaitych przyczyn, trudnych do uchwycenia i zapobieżenia, zdarza się, że i burak uprawny tworzy łodygi nasienne już w pierwszym roku. Takie rośliny przedwcześnie kwitnące i wydające nasienie nazywają się pośpiechami. Duża ich liczba jest bardzo niepożądana, ponieważ zwykle korzeń ich jest cienki i lekki oraz zawiera mało cukru. Rzecz prosta pośpiechy są dużą stratą zarówno dla rolnika, jak i dla cukrowni zwłaszcza, że odsetek ich może być duży. Niektórzy doświadczeni rolnicy utrzymują, że skłonność do tworzenia pośpiechów — może być właściwością odmiany, ale może powstać równie i pod wpływem wiosennych chłodów.

Z tego co powiedziano wyżej wypływa, że siew buraków cukrowych nie jest wskazany ani zbyt wczesny, ani też zbyt opóźniony. W naszych warunkach klimatycznych najwłaściwszą porą będzie czas zaraz po zakończeniu siewu zbóż jarych, a więc mniej więcej około połowy kwietnia lub parę dni później, zależnie od położenia i przebiegu pogody. —

Ważny okres w życiu pomorskich kółek rolniczych.

Miesiąc styczeń jest najważniejszym okresem w życiu pomorskich Kółek Rolniczych z uwagi na to, że w styczniu odbędą się na terenie Pomorza wybory nowych prezesów i członków Zarządów wszystkich Kółek Rolniczych.

Wiadomym jest, jak wiele zależy od dobrego i sprawnego kierownictwa. Dobry prezes i Zarząd Kółka oznaczają sprawną i pożyteczną działalność Kółka dla wszystkich zrzeszonych rolników. Nieodpowiedni ludzie w zarządzie kółka mogą przynieść więcej szkody jak pożytku.

Dlatego też wszyscy, którym dobro rolnictwa leży na sercu, winni dołożyć starań, by na prezesów i do Zarządów Kółek zostali wybrani ludzie odpowiedni i energiczni i zaprawieni do pracy społeczne.j Niekoniecznie muszą to być ludzie starsi, mogą to być młodzi, dzielni gospodarze, możliwie absolwenci szkół rolniczych. Prezesura Kółka nie jest godnością, ale ciężkim i dużym obowiązkiem. Wybierać więc trzeba na prezesów ludzi, którzy będę w stanie i zechcą podołać tym obowiązkom, w imię interesu rolnictwa pomorskiego.

Red. odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — ZYGMUNT KMITA